

POLSKA ZACHODNIA

Dziś dodatek „Głos Pracy”.

Dziś dodatek „Głos Pracy”.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Rękopisów nie zwraca się.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303 551.

Administracja: ul. Jagiellońska 5. Tel. 16-98. — Redakcja: ul. Kopernika 14. Tel. 303.
REPREZENTACJA: KRÓLEWSKA HUTA, GIMNAZJALNA 39 — TELEFON 608.
Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji 3.50 zł. z doreczeniem do domu przez pocztę. —

Min. Zaleski i ks. Radziwiłł oświećta całokształt stosunków polsko-niemieckich.

Warszawa, 11. 3. (tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu, które rozpoczyna się o godz. 16-ej wzbudza silne zainteresowanie w kołach politycznych. Na porządku dziennym znajdują się bowiem sprawy ratyfikacji polsko-niemieckiego traktatu handlowego i polsko-niemieckiego traktatu likwidacyjnego, przyczem głos zabierają ministrowie spraw zagranicznych p. Zaleski, który w dłuższym prze-

mówieniu zobrazuje całokształt stosunków polsko-niemieckich i przedstawi punkt widzenia Rządu na to zagadnie-

nie. Oprócz ministra Zaleskiego dłuższy referat wygłosi poseł Walewski (B. B.), referent ustawy ratyfikacyjnej do umo-

wy gospodarczej polsko-niemieckiej, a poza tem doniósł oświadczenie złożyć ma również poseł książe Radziwiłł (B. B.). Oczywiście, że zapowiedź takich wystąpień w najważniejszej może w tej chwili dziedzinie politycznej, bo w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Odparte ataki opozycji na Gdynię i odznaczenia wojskowe.

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.) Sejm na wczorajszym posiedzeniu przyjął ustawę upoważniającą Ministra Skarbu do niesienia dalszej pomocy instytucjom kredytowym w granicach 20 milionów złotych.

Dekret P. Prezydenta o Gdyni utrzymany.

Następnie dłuższą dyskusję wywołał wniosek klubu narodowego, domagający się uchylecia dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju miasta i portu Gdyni. Głównym motywem niezadowolenia klubu nar. z tego dekretu Prezydenta Rzpłtel jest jeden z jego przepisów, ustalający, że Rada Miejska Gdyni składa się z 10 członków wybieranych w głosowaniu obywateli i 10 członków mianowanych przez Rząd. To właśnie mianowanie połowy Rady Miejskiej w Gdyni przez Rząd stanowiło centralny punkt niechęci klubu narodowego i reszty opozycyjnej Sejmu z dekretu Prezydenta Rzpłtel. W toku wczorajszej dyskusji mówcy występujący z ramienia klubu B. B., a przedewszystkiem poseł dr. Polakiewicz i poseł dr. Duch oświecilił zagadnienie Gdyni wszechstronnie, podkreślając, że Gdynia w przeciwieństwie do innych miast jest własnością całego narodu, gdyż koncentrują się w niej interesy zupełnie specjalne i dlatego również, że Gdynia jest przełęczą portem i Państwo musi mieć szczególny wpływ na działalność samorządu w tem mieście, a stąd poprosił w logicznym wniosku płynnie konieczność powołania do samorządu w Gdyni jednostek wyjątkowo uzdolnionych i w tym celu doborowych bez narażania się na przypadkowość, jaką zawsze dają wybory powszechne. Wniosek klubu nar. został odrzucony, a tem samem dekret Prezydenta Rzpłtel o ustroju Gdyni jest utrzymany.

wstąpić na trybunę, ażeby napietnować prowokację i dać wyraz swemu głębokiemu oburzeniu, a jednocześnie przestrzec socjalistów, aby nie skarzyli się, skoro ich od kogoś spotka ostra odprawa.

O ubezpieczenie robotników na starość Na zakończenie posiedzenia uchwalono nagłość wniosku, zgłoszonego przez klub B. B., a doma-

gającego się od Rządu zgłoszenia ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość. Przeciw nagłości i przeciwko wnioskowi przemawiał tylko poseł Stypulkowski (klub narodowy), oświadczał, iż ciężki okres gospodarczy nie pozwala nakładać na przemysł nowych świadczeń. Nagłość wniosku uchwalono głosami całego Sejmu przeciwko głosom Stronnictwa Narodowego.

Budżet uchwalony w Senacie w brzmieniu sejmowym!

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.) Senat zakończył w dniu wczorajszym całokształt swej pracy budżetowej. Po przeprowadzeniu dyskusji, trwającej już niemal od dwóch tygodni, Senat wczoraj przegłosował poprawki do preliminarza budżetowego. Wszystkie poprawki zgłoszone przez opozycję zostały odrzucone i budżet wyszedł z Senatu ściśle w brzmieniu uchwalonem przez senacką komisję skarbowo-budżetową, a więc różniącym się bardzo nieznacznie od brzmienia sejmowego. W ciągu najbliższych dni budżet wróci do Sejmu dla zatwierdzenia poprawek Senatowi i w drugiej połowie miesiąca będzie ostatecznie uchwalony i gotowy do urzędowego opublikowania. Z dniem 1 kwietnia br. budżet ten wchodzi w życie, a jednocześnie wobec zbliżających się świąt Wielkiej Nocy zarządzone zostaną ferie parlamentarne.

Kto wygrał?

Warszawa, 11. 3. — W 22-jej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, 5-a klasa, padły w pierwszym dniu ciągnięcia wygrane na następujące numery:

Przed przerwą:

75.000 zł wygrał nr. 168013.
20.000 zł wygrał nr. 87.
15.000 zł wygrał nr. 68790.
10.000 zł wygrały n-ry: 134009 145505.
5.000 zł wygrały n-ry: 130366 136879.
3.000 wygrał nr. 4843.
Po 2.000 zł wygrały n-ry: 30674 126914 133549 174925 183374 195253.

Po 1.000 zł wygrały n-ry: 28884 46369 60411 65876 66247 73310 94492 98985 120379 120381 114951 154205 185397 197028 199602 200418.

Po przerwie:

Po 5000 zł wygrały n-ry: 149275 182694.
Po 3.000 zł wygrały n-ry: 17094 94066 104058 119954 164863 193632 205331.

Po 2.000 zł wygrały n-ry: 827 11372 17801 18997 22205 40393 42 121 66357 78187 90208 96420 101932 104313 110014 129797 164636 194779 198383.

Po 1.000 zł wygrały n-ry: 20556 44458 56804 68806 79373 96559 118408 128660 134801 145069 158599 165875 169529 171432 178756 193745 209793.

W kolekturze

W. Kaftal i Ska

na Jeszcze do nabycia losy 5-ej klasy.
Ciągnięcie trwa do dnia 18 kwietnia rb. Główna wygrana: 1 000 000 (Milion) złotych. Pełne dzienne tabele wygranych przejrzeć można tamże bezpłatnie.

Jak Niemcy chcieliby zniszczyć Gdynię i Gdańsk obniżeniem frachtów morskich.

Berlin, 10. 3. W Hamburgu odbyła się t. zw. atlantycka konferencja frachtowa na której zapadł szereg uchwał bardzo ważnych dla Polski. Konferencja toczyła się pod znakiem przewagi towarzystw niemieckich.

Konferencja uchwaliła zniesienie frachtów morskich na Atlantyku o 75 procent. Idzie tutaj o przyciągnięcie transportów do portów pozaatlantyckich.

Jednocześnie zapadła poufna uchwała o dążeniu do podwyższenia frachtów morskich na Bałtyku.

Te dwie uchwały wskazują wyraźnie, że wielkie porty w porozumieniu z potężnymi liniami okrętowymi, pragną za wszelką cenę zniszczyć konkurencję linii i portów bałtyckich pracujących coraz wydatniej.

Kuilsy tej sprawy przedstawiała się wręcz sensacyjnie. Okazało się bowiem,

że przedstawiciele portów i linii okrętowych niemieckich, inspirowani byli przez rząd Rzeszy, któremu zależy na zniszczeniu Gdyni i Gdańska.

Jest to walka raczej polityczna, a nie ekonomiczna, za jaką Niemcy chcą tę batalię przedstawić.

Nie mogąc zniżyć przewozowej taryfy kolejowej, ponieważ została ona obsumiata do granicy kosztów własnych, postanowili zaatakować rozwój Gdyni i Gdańska od strony obniżenia przewozów na morzu, co jak mniemają, spowoduje powrót tych transportów, które Gdynia i Gdańsk zabrały ostatnio Hamburgowi, Bremie i Szczecinowi.

Wiadomość o uchwałach konferencji atlantyckiej w Hamburgu wywołała wielkie wrażenie w sferach zbliżonych do handlu morskiego.

Przed nową ustawą emerytalną.

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.) Komisja budżetowa Sejmu przeprowadziła w ciągu dnia wczorajszego szczegółową dyskusję nad zgłoszonym przez Rząd projektem nowej ustawy emerytalnej. Najbardziej zasadnicze zmiany, które w porównaniu z dawnymi przepisami emerytalnymi proponuje Rząd wprowadzić, to podwyższenie składki emerytalnej, płaconej przez urzędników z 3 na 6 proc. od uposażeń oraz szczególnie przepisy, zmniejszające pobyty emerytalne tym, którzy, będąc na emeryturze posiadają stanowiska, przynoszące im dochód. Przedstawiciele opozycji wystąpili oczywiście przeciwko nowej ustawie, przybierając się w togi obrodców interesów rzesz urzędniczych i wykazując, że urzędnikom dłać się będzie krzywdą, skoro składki emerytalne zostaną podniesione, gdyż w ten sposób uposażenia urzędników automatycznie zmniejszą się o dwa procent, t. j. o tyle, o ile wzrosła składka emerytalna. Przedstawiciel Rządu powoływał się na onegdajsze oświadczenie Ministra Matuszewskiego, złożone w Senacie, w którym minister Matuszewski scharakteryzował ciężką sytuację finansową Państwa i wskazywał, że tylko w drodze zastosowania szczególnych oszczędności, których ofiarą paść muszą bez wy-

jątku wszyscy obywatele Państwa w miarę silny kryzys gospodarczy i deficyt budżetowy da się opanować. Po całodziennych dyskusjach projekt rządowy przyleżało na komisji i na plenum znaleźć się on w najbliższych dniach.

Około soboty zapadnie w stolicy decyzja w sprawie plac w śląskich cynkowniach i kopalniach kruszców.

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że przesłane do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej orzeczenie arbitrażowe, dotyczące plac w górnośląskim przemyśle cynkowym oraz w górnośląskich kopalniach kruszców rozpatrywane jest obecnie przez Ministra dr. Hubickiego i Głównego Inspektora Pracy dyr. Kłotta. W ciągu bieżącego tygodnia prawdopodobnie odbędzie minister dr. Hubicki konferencję z zainteresowanymi stronami, a więc z przedstawicielami przemysłowców i przedstawicielami związków robotniczych. Delegacje zapowiedziały swój przyjazd do Warszawy. Decyzji ministra Hubickiego o wprowadzeniu orzeczenia arbitrażowego w życie wzgl. odrzuceniu go spodziewać się należy około soboty b. tygodnia.

Wypadki w Brzeziu przed Sądem w Rybniku.

Wyniki pierwszego dnia procesu. — Poszkodowani nie poznają w oskarżonych sprawców.

Sprawozdanie naszego wysłannika.

Rybnik, 10 marca.

Sala Sądu grodzkiego w Rybniku, przez którą kilka tygodni temu przelazły się oskarżeni i świadkowie w procesie o zamordowanie st. przod. policji sp. Jana Sznapki i sprawców ciężkiego pobicia posterunkowego Loski — dziś z kolei jest terenem rozprawy o wypadki listopadowe w Brzeziu.

Tło sprawy następujące: W dniu 19 listopada ub. roku na terenie Brzezia odbyła się — zorganizowana przez tamtejszego kierownika szkoły p. Kazimierza Szymańskiego — manifestacja polska z udziałem około 300 osób. W jakiś dłuższy czas potem kilku nieznanym osobnikom wtargnęło do mieszkań kilku miejscowych obywateli zaliczających się do mniejszości. Osobnicy ci częściowo mieszkaniach tych obywateli uszkodzili jak i częściowo ich pobili. Ze strony pobitych nikt sprawców nie rozpoznał, ani ich nie zna.

Przeprowadzone przez władze sądowo-śledcze dochodzenia w tej sprawie zaprowadziły na ławę oskarżonych pięć osób, którym akt oskarżenia zarzuca, że „byli uczestnikami publicznie skupionego tłumy, który dopuścił się gwałtu na osobach i rzeczy pokrzywdzonych” — a szóstemu o oskarżenie, kierownikowi szkoły Szymańskiemu, że „w sposób zagrażający spokojowi publicznemu, publicznie podszedł klasy ludności do gwałtu przeciwko sobie”.

W procesie powyższym zaszedł rzadki wypadek, że równocześnie z procesem karnym o wypadki, toczy się proces cywilny o odszkodowanie zająć, będących przedmiotem postępowania karnego.

Do rozprawy powołano około 40 świadków, przeto należy oczekiwać jej końca nie wcześniej, niż w czwartek bieżącego tygodnia. Na sali rozpraw znajdują się liczni sprawozdawcy tak pism polskich, jak i niemieckich. Z niemieckiej prasy zagranicznej znajdują się sprawozdawcy: biura Wolffa i Wytomskiej, „Ostdeutsche Morgenpost”.

Na rozprawie obecny jest także ówczesny kierownik Volksbundu Matheja z Rybnika, pilnie śledzący za zeznaniami w sprawie działalności Volksbundu w Brzeziu.

Pierwszego dnia rozprawy wysłuchał sąd oskarżonych i część świadków. Oskarżeni zgodnie oświadczają, że krytycznego wieczoru do późnych godzin znajdowali się w gospodzie Prosego. O wypadkach dowiedzieli się dnia następnego. W manifestacji brali udział łącznie z innymi. Oskarżony kierownik szkoły Szymański zeznaje, że zorganizował manifestację samorządnie, dla podkreślenia radości ze zwycięstwa list polskich w wyborach listopadowych do Sejmu w Warszawie i dla podniesienia ducha polskiego w miejscu przy wyborach do Senatu oraz Sejmu Śląskiego. W przemówieniu swem nie nawoływał do żadnych gwałtów. Czy użył słowa „zaprzężyć” — dziś już nie pamięta. Jest kierownikiem szkoły tak polskiej, jak i mniejszościowej. Do Niemców wrogio nie odnosił się, jednak musiał przeciwdziałać szkodliwej dla polskiej racji stanu na Śląsku robocie agentów Volksbundu już wtedy jako prawy Polak, ale proszony o to przez miejscowych świątliwych obywateli. Jednak to działanie nigdy nie miało celu, mogącymi być wywołać zamieszki narodowościowe w Brzeziu. Owszem, jego takt w tym wypadku był nawet przedmiotem uwagi ze strony cogoższych w patriotyzmie mieszkańców. Przytacza konkretny wypadek odmowy zorganizowania manifestacji przeciw mowie Treviranusa, uważał bowiem, że manifestacja taka na terenie Brzezia, jako miejscowości leżącej nad samą granicą — mogłaby sprawie polskiej raczej zaszkodzić, bowiem wyszłaby byliby przez wroga Polsce propagandę zagraniczną — jako zajęcie graniczne. Kierownik Szymański przedstawia dalej, że inaczej jednak postępował miejscowi agent Volksbundu, jak i hitlerowcy z Raciborza. Volksbundziści stale utrzymywali miejscową ludność w mniemaniu, że Brzezie w krótkim czasie przypadnie w udziale Niemcom, więc nie należy znowu być tak bardzo Polakiem jak to należało dzieci kształcić w niemieckich szkołach, aby później miały pracę w niemieckich przedsiębiorstwach. Były wypadki, że dzieci z polskiej szkoły wysyłano na kolonie do Niemiec; dzieci po przejeździe opowiadali, że uczono ich w Westfalii, że co niemieckie jest najlepsze, i że zawsze o tem winno pamiętać i t. d. Także dzieci ze szkoły polskiej, jak i ich rodziców spraszano do lokalu Neugebauera, który jest prezesem Volksbundu na Brzeziu i okolicę, na różne „gwiadzki”. Na „gwiadzkach” tych wygłaszano referaty poniżające godność nauczyciela polskiego i szkoły polskiej.

Ta działalność Volksbundu znajdowała poparcie hitlerowców w manifestacjach nadgranicznych i w plakatach teści bojowej organizacji niemieckiej, zapowiadających „wojnę Niemiec z Polską”. W okresie listopadowych wyborów były także hitlerowskie manifestacje nadgraniczne pod Brzeziem.

Chęć zeznań kier. szkoły Szymańskiego podtrzymał przewodnik policji z Brzezia Alfred Końca, zasiadający również na ławie oskarżonych, który poza służbą, jednakże w mundurze, brał udział w manifestacji. Przewodnika Końca hitlerowcy zeznali w czasie pełnienia służby nad granicą, w czasie jednej takiej manifestacji. Dalej przewodnik Końca oświadczył, że nie donosił się na przemówienie kier. szkoły Szymańskiego w czasie manifestacji żadnych momentów podburzających. Wczorajem krytycznego dnia — po manifestacji — znajdował się w towarzystwie swych znajomych w gospodzie Prosego. Opisał lokal w towarzystwie drugiego przewodnika na wiadomość o wypadkach wieczornych. Wstępne dochodzenia w sprawie wypadków prowadził do późnego rana, zgodnie z przepisami służbowymi. Na ławie oskarżonych Końca — jak twierdził — mógł się znaleźć jedynie przez fałszywe oskarżenie ze strony osoby, a mianowicie gospodziego Siedlaczka, na którego kilkakrotnie czynił doniesienie za nielegalne prowadzenie rzemnicła, przekraczanie godzin handlu, burdy w lokalu itd. Lokal Siedlaczka znany jest ze zbierania się w nim otumanionych przez agentów Volksbundu mieszkańców Brzezia. Tam też wszystkie narady odbywały się, a w niedługim czasie po wypadkach w

Brzeziu rewizja w tym lokalu przeprowadzona przez policję ujawniła w Siedlaczku skład broni. Znajdono wtedy dwa pistolety wojskowe „Parabellum”, furze i amunicja. Lokal Siedlaczka wogóle schodził w miejsce za gniazdo Volksbundu.

Rzecz pierwszego dnia procesu wypełniły zeznania świadków, w większości z pośród poszkodowanych. Zaszedł przytem fakt, że świadek a zarazem poszkodowany Paweł Solich — kandydat na posta z listy niemieckiej — pomagał sobie przy składaniu zeznań ukrytą w kapeluszu kartkę. Kartkę tę zmuszony był następnie Solich przekazać trybunałowi sądownemu, który przytem — przez usta przewodniczącego — udzielił mu nagane. Solich zeznał sprzecznie z oświadczeniami złodzieim uprzednio w śledztwie. Napastników nie rozpoznał, z oskarżonymi zatarł go osobliwych nie miał.

Wszystcy poszkodowani mocno kołoryzują przy opisie wypadków, jakim mogli, również zgłaszane przez nich sumy do odszkodowania z racji powództwa cywilnego są wygórowane. Przed sądem zachowują się arogancko, co zniechęca przewodniczącego trybunału sądownego do powołania ich do porządku. Celowali w arogancję Solich i Szoltyś, którzy zeznali również, że otrzymali od Volksbundu po wypadku znaczniejszą pożyczkę, której nie wiedzą kiedy spłaca. Ze złożonych zeznań stosunkowo najrzeczowiej wypadło zeznanie Jambora Karola, który oświadczył, że jego jak i innych wspomagała także — „kolejna pani” z Pszczyny. Otrzymał przedmioty z zakresu gospodarstwa domowego. Solich za-

trudniony jest na kości w Gliwicach, jako ślusarz; zapytany, że miał rozgłaszać po Brzeziu wiadomości o bliskiej wojnie Niemiec z Polską — zaprzecza totem.

Pod koniec wczorajszego dnia rozprawy zeznał poszkodowany August Neugebauer, wspomniany już wyżej przez Volksbunda na Brzeziu i okolicę. Zeznaje po niemiecku. Naturalnie jest „mocno poszkodowany”! Od księżniczki dostał prezent, a Volksbund udzielił mu „pożyczki” w wysokości 17.000 złotych, za którą kupił dom w Brzeziu. Przyszedł, że ubiegłego roku rozdzielał „gwiadzki” również dzieciom z polskiej szkoły na wakacje do Westfalii.

Tłumaczy się tem, że dzieci to rzekomo miały być zgłoszone do szkoły mniejszościowej; pobierała jednak naukę w szkole polskiej. O tem, że zebrali członkowie Volksbundu w dniu 15 stycznia br. w lokalu Siedlaczka, „na zabawie na korzyść poszkodowanych” mieli być uzbójcami — nie wie. Słyszał jednak, że w dwa dni później w lokalu Siedlaczka policja znalazła magazyn z bronią. Tłumaczy, że uczestnicy zabawy przybyli na nią „z krzykami” dziećmi, bowiem na dworze „padał śnieg”. Ostatnie zeznanie wywołują na sali rozpraw salwy śmiechu.

Ciekawem było także zeznanie przewodnika Końca, że kiedy przybył do Brzezia, a stało się to na 14 dni przed wypadkami — już Volksbundowcy w Brzeziu głosili, że jest on „noco-terca”, co wskazuje na to, że Volksbund interesuje się również funkcjonariuszami policji. Na to oświadczenie przewodnika Końca — zmieszany Neugebauer nie znalazł żadnej odpowiedzi.

Pierwszy dzień rozprawy o napad w Brzeziu.

Rybnik, 11. 3. (Pat.) Wczoraj o godz. 9,30 przed poł. rozpoczęła się rozprawa przeciwko 6 mieszkańcom Brzezia, oskarżonym o napaść na mieszkańców kilku tamtejszych obywateli i częściowo ich uszkodzenie. Rozprawie przewodniczył sędzia Siedlaczka, oskarża podprokurator Początek, bronił adwokat Todorczewski, powództwo cywilne zastępował adwokat Zechenter. Na ławie oskarżonych zasiedli: Franciszek Popeta, Józef Jambor, którzy zostali doprowadzeni do Sądu z aresztu oraz przewodnik policji Alfred Końca, Franciszek Ekert, Henryk Kampa i Kazimierz Szymański, którzy odpowiadają z wolnej stopy. Pierwszy z 6-osu oskarżonych odpowiada z § 125 kodeksu karnego za naruszenie миру powszechnego, zaś Kazimierz Szymański z § 130 kodeksu karnego za podburzenie do nienawiści klasowej.

Oskarżenia stanowczo nie przyznają się do winy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznawali oskarżeni Popeta i Jambor, którzy nie przyznają się do winy. Następnie zeznaje przewodnik Końca, który również nie poczuwa się do winy i oświadcza, że gotów jest wykazać swoje alibi przez świadków. Podkreśla on, iż słyszał, że krążyły wieści, jakoby Niemcy miały zagarnąć Górny Śląsk. W listopadzie ub. r. bezpośrednio przed zajęciami, nad granicą polsko-niemiecką ukazała się większa grupa Stahlholnu z Raciborza, zachowując się prowokacyjnie względem Polaków. Również w samem Brzeziu Volksbund rozwijał intensywną działalność propagandową, urządził wiece, a nawet na jednym z wie-

ców rozdawał broń Niemcom, którą przewodnik Końca skonfiskował. Tego rodzaju akcja wywołała ogólne podniecenie wśród ludności polskiej.

Oskarżony Ekert również nie przyznaje się do winy i oświadcza, że w czasie, kiedy miały miejsce zajścia, on siedział w restauracji, z której zupełnie nie wychodził. Na dowód tego prosi o zeznanie kilku świadków. Oskarżony Kampa zaprzecza kategorycznie, jakoby brał udział w jakichkolwiek gwałtach.

Wreszcie ostatni z oskarżonych Szymański, kierownik szkoły polskiej i mniejszościowej, nie przyznaje się do podburzenia tłumy. Zeznaje on, że zorganizował w dniu 19 listopada ub. r. pochód ludności polskiej dla podtrzymania ducha narodowego, który miał być również manifestacją radości z powodu wyniku wyborów. Przemawiał on przed płytą Nieznanego Żołnierza, jednakże nie powiedział wtedy nie podburzającego, zaznaczył jedynie, że najlepszą odpowiedzią na mowę Treviranusa będzie głosowanie na listy polskie. W końcu swego przemówienia nawoływał do rozejścia się bez awantu i krzyków. Co do stosunków w Brzeziu przed wypadkami, to Szymański podkreśla, że zwracano się do niego ze strony rodziców uczniów o interwencję w związku z akcją Volksbundu; zmuszając ludność polską do posyłania dzieci do szkoły mniejszościowej. Przypomina również, że w Brzeziu miały kilkakrotnie miejsce wypadki sprofanowania polskości i szantażu polskiego. Całą działalność Volksbundu określa jako wysocę podniecającą ludność polską. Do pogranicznej miejscowości Brzezia dochodziły wieści z Racib-

orza o rozlepieniu plakatów zapowiadających napad na polską i przyłączenie Śląska do Niemiec. Volksbund kupował dusze dzieci polskich przez obdarzanie ich różnymi przedmiotami, przez wysyłanie na kolonie do Niemiec, gdzie wpajano nienawiść do polskości itd.

Poszkodowani volksbundowcy nie rozpoznają napastników wśród oskarżonych!

Po przesłuchaniu Szymańskiego przystąpiono do postępowania dowodowego. Pierwszy zeznał świadek Solich, ślusarz pracujący w Gliwicach na kości niemieckiej, jeden z poszkodowanych. O godz. 13,30 przewodniczący zarządził przerwę. Po przerwie obiadowej zeznał dalsi świadkowie poszkodowani skutkiem zajść w Brzeziu. Pierwszy zeznał świadek Paweł Szoltyś, sędzia dopuścił pytanie obrońcy co do otrzymywania przez poszkodowanych odszkodowania od Volksbundu. Szoltyś przyznaje, że dostał zapomogę od Volksbundu w wysokości 500 złotych, a poza to otrzymał od żony prezesa Volksbundu księżną pszczyńską różne podarunki. Drugi z świadków, zeznających populiudni Karol Jambor z zawodu rolnik zeznał otwarcie i szczerze. Oświadcza on z całą stanowczością, że w żadnym z oskarżonych nie rozpoznaje napastników na jego dom. Był to jego zdaniem ludźle zupełnie obcy, nie pochodzący z Brzezia. Dalej zeznaje on, że ci sami ludzie byli również u Solicha. Tom samem nikt z oskarżonych obecnie udziału w napadzie nie brał. — Świadek jest członkiem Volksbundu, otrzymał jako odszkodowanie 2 tys. złotych pożyczki od Volksbundu i również szereg podarunków od księżniczki pszczyńskiej. Na zapytanie oskarżonego Końca świadek przyznaje, że policja odniosła się bardzo obiektywnie, nawet życzliwie do ludności niemieckiej. Zeznania jego sprawiły silne wrażenie i spotykają się z zupełnym uznaniem wszystkich oskarżonych. Wreszcie zeznał św. Neugebauer, kierownik miejscowego Volksbundu i Hilar niemieczyzny w Brzeziu. Na zapytanie obrońcy przyznaje, że kupił sobie dom za pieniądze, pożyczone z Volksbundu. Poza to otrzymał szereg podarunków od księżniczki pszczyńskiej po zajęciach 19 listopada ub. roku.

XOX

Wystawa przemysłu krajowego w Bielsku.

W dniach 20—29 bm. odbędzie się w Bielsku wystawa propagandowa przemysłu krajowego, która obejmie wszystkie działy produkcji z całej Polski, a w szczególności zobrazuje dział przemysłu, kupiectwa i rękodzielnictwa z okręgu bielskiego. W czasie trwania wystawy będą zorganizowane zjazdy kupców i rolników, nauczycielstwa oraz turystyczno-sportowe.



Dnia 8-go b. m. zmarł emeryt, egzekutor tutejszego Urzędu gminnego

ś. p.

Wincenty Nita

który przeszedł 20 lat pełnić obowiązki służbowe w tutejszej gminie. Przez swoją prostotę i otwartość charakteru zaskarbił sobie powagę i uznanie wszystkich.

Cześć jego pamięci.

Zarząd gminy Łagiewniki Śl.

Na usługach propagandy niemieckiej o Marszałku.

Najuboższy a największy, najzłazliwszy wręcz fanatyczny sługa Narodu, obywatel Marszałek Piłsudski — poraz pierwszy, ustawiając się i spokojnie w Państwie, ulegając namowom najbliższych, wyjechał na dłuższy odpoczynek.

Skrótnie, bez świty, pomp, ceremoniałów, w towarzystwie jednego jedynego człowieka, przyjaciela i lekarza dr. Woyczyńskiego; daleko, na małą, cichą wyspę portugalską zdala od zgiełku i szumu wielkiego świata.

Kto zna całe życie Marszałka, wie, że w Funchalu wielki mąż Polski prowadzi tryb życia spartański, stół jego nie łąga się pod obfitością i luksusem jadłem, i naprawdę nie jest lepiej zastawiony niż w domu każdego skromnego urzędnika, oficera czy rzemieślnika. We oświeceniu, kwitnie tam bujne życie, ale wielkiego ducha i wspaniałego umysłu, intelektu — nie żółdka.

Albowiem wypocznym Marszałka jest naprawdę więcej niż pracowity, wypełniony wytrwałą pracą myśli nad wielkimi problemami jutra Polski, nad rachunkiem sił składających się na naszą rzeczywistość, nad przenikaniem głębokich perspektyw przyszłości.

Zdawało się, że w całej tej sytuacji trudno znaleźć powody i podstawy do plotkarskiej i snucia domysłów, czynienia komicznych prób zaglądania z tej czy innej redakcji lub kawiarni warszawskiej za ogrodzenie woli, zajmowanej na Maderze przez Marszałka.

Jak największa ostrożność pod tym względem wydawałaby się być już netykwo kwestia delikatności i przyzwoitości obywateli, lecz przedewszystkiem rozum polityczny.

Dlaczego? Otóż dlatego, że nikt w Polsce nie może mieć wątpliwości, iż Marszałek — zwłaszcza — gdy znajduje się poza krajem — jest przedmiotem szczególnego zainteresowania propagandy no i wywiadów niemieckich, oczywiście, w najbardziej sadydzkiej intencji... znalezienie sposobu zaszkodzenia Polsce.

Jeśli nie wszyscy Polacy, to napewno wszyscy Niemcy zdają sobie doskonale sprawę, jak wielkim w świecie czynnikiem politycznym Rzeczypospolitej jest Marszałek, i że przez wywołanie atmosfery zagrożenia tego czynnika łatwo jest obudzić wokół Polski nastroje niepewności.

Kto jak kto, lecz polscy politycy i dziennikarze są doskonale zorientowani co do tego stanu rzeczy, zwłaszcza, że berliński „8-Uhr-Blatt“, podając stek bredni na temat zdrowia i warunków życia Marszałka, z osławioną niemiecką „rzecznością“ zdradził cele niemieckiej propagandy.

Wydawałoby się, iż propaganda ta nie może liczyć na pomoc ze strony jakichkolwiek czynników politycznych polskich, — że szkolenie Polse nie może leżeć w zamiarach i interesach polskich obywateli.

Tymczasem w prasie endeckiej i korfankarskiej, a w silniejszym jeszcze stopniu w sferach endeckich, w ostatnich dniach kolportowane są usilnie najfantastyczniejsze pogłoski o chorobie Marszałka, o zamierzonim wyjeździe pani Marszałkowej na Maderę, oczywiście, do „chłoroego meża“, i t. p. brednie, fabrykowane w Berlinie, z wyraźnym celem wywołania wokół Polski atmosfery niepewności.

Wreszcie niektóre organa prasy endeckiej podały wręcz, bez komentarzy, przedruk alarmistycznego artykułu o Marszałku z „8-Uhr-Blatt“, każącego się domyślać

XOX

czytelnikowi, iż z jednej strony Marszałek jest ciężko chory, a z drugiej, że życie jego grozi niebezpieczeństwem zamachu.

Przepraszamy szanownych panów, nie leży to do płaci czcigodnym „patryjotom“ Berlin? Bo ostatecznie żebyście się mieli darmo, zupełnie bezinteresownie wystugiwać niemieckiej propagandzie antypolskiej, dawać polską autoryzacje plodom jej dziennikarzy, fabrykować na jej użytek argumenty — to już naprawdę trudno uwierzyć. Ostatecznie z tą naiwnością czy głupotą też żnów trudno zapadło przesądzać.

Zwłaszcza, iż w prasie uczciwej nie brak relacji i wiadomości o życiu, pracy i jak najlepszym zdrowiu Marszałka, a ostatecz-

nie każdy dziennik może, bez szczególnego wysiłku, postarać się o własne informacje z Madery. Jeśli zaniedbując obowiązku uczciwego informowania swoich czytelników, karmi ich plodami niemieckiej propagandy, — nie zasługuje na miano dziennika polskiego.

Nie do nas należy dociekać, jakimi środkami rozporządza władza administracyjna i sądowna dla położenia tamy temu szkodnictwu. W żadnym przecie razie nie może go tolerować społeczeństwo świadome celów nacjonalistycznej propagandy niemieckiej i niebezpieczeństwa, płynącego z faktu, iż zdobywa ona sobie szpalty niektórych dzienników „polskich“.

Habdank.

Doniosłe zmiany w przemyśle górnośląskim.

Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, w przedsięwzięciach, należących do Wspólnoty Interesów Katowicka Sp. Akc. — Zjedn. Huty Królewskiej i Laura, zaszły w ostatnim czasie poważne zmiany personalne, powstające głównie w związku z wyrażeniem niejednokrotnie życzeniami czynników rządowych, by, zwłaszcza do Zarządów obu tych poważnych Towarzystw, na odpowiedzialność stanowiska wezwał Polacy.

I tak, w Hucie Bismarcka stanowisko zastępcy dyrektora Oddziału Zakupów objął p. inż. Podgórski, b. wyższy urzędnik Monopolu Państwowych, który poprzednio pracował w Towarzystwie polsko-rosyjskich „Sowpolor“, w dziale sprzedaży rud rosyjskich dla hut górnośląskich. Oddanie tego stanowiska w ręce polskie daje rekompensację, że przy zakupach będą należycie uwzględniane firmy krajowe. Dalej należy nadmienić, że dotychczasowy dyrektor Huty

Falwa, p.k. inż. Przybylski obecnie uczestniczy w kierownictwie wszystkich hut Katowickiej Spółki Akcyjnej.

Co się tyczy kopaliń wspomnianych przedsiębiorstw, to postanowiono utworzyć dla wszystkich kopaliń Katowickiej Spółki Akcyjnej i Spółki Królewskiej-Laura jednolitą Naczelna Dyrekcję Kopaliń, w których miarodajny wpływ otrzymuje inż. górn. Sznapka, znany jako autoritet w tej dziedzinie. Również i w hutach Królewskiej — Laurę przewidziano są zmiany organizacyjne. M. in. zastępcą generalnego dyrektora technicznego został inż. Mysłowski, a zastępcą dyrektora Huty Królewskiej inż. Sametka.

Dzięki tym daleko sięgającym przesunięciom we wszystkich zasadniczych działach obu Towarzystw, wpływ czynników polskich na najważniejszych stanowiskach wzmożnił się bardzo poważnie.

Z krainy śmiałych projektów — na ławie oskarżonych.

Życie ludzi obdarzonych głębszą inteligencją, duża energia i wielkim poletem, pełnych pomysłów i energii nie zawsze kształtuje się wedle ich życzeń. Warte i mocny prad życia porwie ich w swe nurty, skomplikowany zbieg okoliczności życiowych wielkie plany zniweczy, zdruzgotuje w nic i z krainy śmiałych marzeń — które przy szczęśliwych okolicznościach mogłyby się stać nawet realnymi — zaprowadzi na ławę oskarżonych.

Tak się stało z inżynierem Wilhelmem Gojnym z Katowic. Przed Sądem Okręgowym w Katowicach w składzie: przewodniczący dr. Mellerowicz, wotanci sędzią Grabski i prezes Sadu Okr. dr. Herlingier, prokurator dr. Nowotny, stanął wczoraj młody, inteligentny człowiek, inżynier Gojny. Krepa energiczna sylwetka, pociągła twarz szatyną o głęboko osadzonych, pełnych inteligencji oczach, z których przebiega niezaspokożone pragnienie osiągnięcia, stworzenia czegoś nowego, poznania niezbadanego, robi miłe i ujmujące wrażenie.

Akt oskarżenia zarzuca mu oszustwo. Ponadto na ławie oskarżonych, jako współwinni zasiadają Józef Buła i Wojciech Czerwionka, obaj z Katowic.

Jakże w świetle faktów wyglądało oszustwo popołonione rzekomo przez inż. Gojnego. W roku 1927 inż. Gojny, młody, pełen energii i inicjatywy mężczyzna, wpadł na śmiały pomysł wybudowania pierwszych w Polsce zakładów, wyrabiających aluminium. W tym celu postanowił założyć Tow. Akcyjne „Polumini“. Pelen przedsiębiorczości myśli swą wprowadził w czyn, towarzyszyło takie założył, biuro odpowiedzialne urządził i dobrałszy swoje agentów-agitatorów Józefa Bułę i Wojciecha Czerwionkę, rozpoczął pracę. Zamiarem inż. Gojny było skupienie placu milionów złotych, jako niezbędnego kapitału zakładowego, potrzebnego do założenia fabryki aluminium. Kruszc i wszelkie materiały potrzebne do wyrobu aluminium mogłaby eksploatować w Polsce, która posiada odpowiednie złoża bogactw naturalnych. Kapitał zakładowy postanowił zdobyć przez wypuszczenie akcji szustło-

wych. Akcjonariuszy mieli werbować zaangażowani przez niego współpracownicy.

Akcje inż. Gojny protokowały przychylności Min. Przemysłu i Handlu oraz władze Wojew. Śląskiego. Kapitały poczęły napływać, liczba akcjonariuszów wzrastała z dnia na dzień. Niestety projekt piękny rozbił się wobec nieprzychylnego stanowiska Izby Handlowej, która powołując się na orzeczenie jednego ze znawców geologii, jakiegoś wybitnego profesora, który twierdził, iż w Polsce nie posiadamy odpowiednich do wytworzenia aluminium kruszców i materiałów surowcowych, odmówiła zezwolenia na budowę fabryki.

Akcjonariusze tymczasem domagali się wyjaśnień, tembardziej, iż cała akcja od czasu założenia „Polumini“ do czasu odwołania ze strony Izby Handlowej trwała dwa lata (1927—1929). Inż. Gojny, widząc swój plan w gruzach, chciał chociaż ocalić dobre imię. Wszystkim, którzy pozakupowali akcje, zwrócił pieniądze, pozostało za ledwie 2000 złotych, które wydał na organizacyjne roboty, połączone z kosztami. Pieniędzy tych narazie nie mógł zwrócić. Coprawda nawet nikt z poszkodowanych nie upominał się o nie zbyt gwałtownie. Złotliwość ludzka nie może jednakże w spokoju pozostawić ludzi zdolnych i energicznych. Tak też było i w tym wypadku. Ktoś zrobił doniesienie na inż. Gojnego i dlatego odpowiadał on wczoraj przed Sądem.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Na każde pytanie odpowiadał jasno i dobitnie, pewny siebie. Wyjaśniał głośnie i silnym, pełnym energii swój plan. Współwinni również nie poczuwają się do winy.

Po przewiedzie sądowym głos zabiera prokurator, domagając się wyroku skazującego w myśl oskarżenia.

Po świetnej obronie me. Zbysławskiego, ostatnimi słowami oskarżonego jest: „Jestem niewinny i proszę o wydanie mi planów, bowiem swej myśli budowy fabryki aluminium nie zarzuciłem“.

Po naradzie Sad wydał wyrok nie uwiniający. Współoskarżeni również zostali uwinieni. Prokurator wniósł odwołanie.

Niemia przygoda fałszywego wywiadowcy policji.

Ne skończył „urzędowania“, bo go wyrzucił za drzwi.

Na terenie Król. Huty od dłuższego już czasu kręcił się pewien osobnik, prawdopodobnie chory umysłowo, który, mając widocznie jakieś specjalne zamiłowanie do zabawiania w detektywa, podaje się wszędzie za wywiadowcę policji. Sam fakt udawania wywiadowcy,

możeby i uszedł mu zawsze bezkarnie, gdyby nie to, iż królucki Scherlok Holmes chce w sposób kolidujący z kodeksem karnym ciągnąć z tego zyski. Osobnik ów został już kilkakrotnie przytrzymany przez policję, oddany sądom, które mu wymierzyły surową karę, lecz

Migawki.

Samo-Prańnik „Cud“ jako zbawca.

Po co bawić się w długi wyszukiwanie tonażów do migawki, kiedy wystarczy mi słotka reklamowa zakutywana, jak powyżej. Po blisko 10 latach przyczyniana Śląska do Polski także jeszcze brednie językowe pokutują u nas. Staćcie, Czytelnicy!

„Kraśnoludek w postacie Ołbrzymi kiedy przeleć“. — Co za sens! Dalej „Sensacje i przewrót wywoła wszędzie (ale nie u nas — przyp. zecera) Samo-Prańnik „Cud“. Autorze, sam spróbujcie się, aż by się stał jakiś cud, iżbyś się ka polskiego nauczył, chcąc się po polsku reklamować.

I poezji nie jest pozahawiano ta grypa literacko-reklamowa. Oto w wierszu p. t. „Teraz“ czytamy m. in. „Stalę teraz rzeczywista bielmasz biela czysta“. Czy rzeczywista? gdzie czysta?

„Pierz powietrzenie „Ścisłanym i wciśnianym“ — chwali egzotyczna słotka! Bodaj by cię potanica językowy „Ścisłanym“ nie powietrze wchłonięło!

„Nawet najcięższe tkanie (?) nie zostanie naruszone“. Oj, bracie, ciężo łabym cię przetrakt i mocno naruszył, gdybyś wpadł w me łapy. I to tak jak reklamujesz „z trzechlecia gwarancją i dokładnym opisem „sposób użycia“, lecz z tą różnicą, że bezinteresownie, a nie za 40 zł.

Dziwna rzecz, iż na lotce owej nawet nie podano, gdzie była drukowana. A może i lepiej, boć te wierszyki, jak np. „Ach pranie dla małego Maśka Straszno są te jej leżenie“.

Ta lotka rzeczywistnie „Jeleć“.

A teraz mała zapytania. A teraz mała zapytania. Panie B. Grabowski z ul. Podgórnjej 3 z Katowic, czy nie wstył! Bardzo brzydko i należy się przedko poprawić. Ego.

XOX

Mocno nie pachnie w gospodarce gminnej w Szarleju.

Pisza nam: Po ostatnich wyborach zwracaliśmy uwagę, że w Szarleju zaczyna się coś psuć. Obecnie znów otrzymaliśmy kilka szczegółów, z którymi dzielimy się z czytelnikami. Pracownicy gminni, którzy otwarcie występują w obronie Polski, nie mają szczęścia „u góry“, bo siedzą od szeregu lat niestabilizowani, a nawet grozi im się „redukcja“. Ludzimi nerwowo słabym oddaje się wydział bezrobotnych chyba po to, aby tam do reszty zniszczyli swe nerwy. Podczas przygotowań wyborczych gmina zaangażowała do sporządzenia list ludzi przekonania nie polskiego, a nawet takich, którzy siedzieli w więzieniu za różnego rodzaju malwersacje. Jeden z tych „pracowników“ za swą „solidną“ pracę wyborczą, zaraz po wyborach otrzymał posadę w Bytomiu. Nie wie dziwnego, że wybory ostatecznie w Szarleju nie daly tego, co inne gminy w powiecie świętochłowickim.

Cała gospodarka gminna jest wielce „interesująca“ i intrygująca. Bo jakże to można zrozumieć, że zaraz po wyborach wszystkie akta wyborcze wysłano z Urzędu gminy chłopcom do powiatu drogą przez... Bytom. Dobrze, że w szeregach Straży celnej mamy ludzi światłych, którzy przeszkodziли tym „wysyłce“ i chłopca zwrócono z granicy zpowrotem. Gorzej jest natomiast przedstawia sprawa z wysłaniem do Starostwa dokumentów, ale tym razem wojskowych, również przez... Bytom. I w tym wypadku czynne oko urzędnika celnego udamowiło tą „podróż“ i chłopiec zmuszony był się wrócić do Urzędu gminnego. Narazie tyle. W przyszłości podamy więcej.

XOX

wobec silnie rozwiniętej choroby płuc, wypuszcza się go na wolność, i wówczas rekożony wywiadowca wpada znów na swój idee i zaczyna uprawiać ordynarne szantaże.

Wczoraj np. królucki tajny detektyw wpadł z rozmachem do znanej firmy restauratora Bertolda Westrelicha przy ul. Jagiellońskiej 5, i stojąc w uchylonym drzwiach, pompastycznym głosem krzyknął: „pan tu ma nieporządku, muszę na pana zrobić doniesienie, chyba, że pan mi da 50 złotych, to jakos te sprawy załatwimy“.

Współpracownicy firmy, znając oszustą, chcieli mu dać w sposób namacalny nie tylko 50 ale bś hundred, lecz nasz bohater zdołał się wyrwać i uciec.

Byłby najwyższy czas, by z tym niebezpiecznym oszustem maniakami skończyć raz na zawsze i położyć kres wyłudzeniu pieniędzy od ludzi naiwnych, których on szantażuje.



Niesłychany skandal powstał w całej Ameryce w związku z tajemniczym zamordowaniem aktorki Vivian Gordon, głównego świadka, obciążającego policję nowojorską, oskarżoną o uprawianie szantażu na damach z towarzysztwa.

Na drodze ku naprawie Rzeczypospolitej.

Wywiad z prezesem Klubu B. B., posłem Januszem Jędrzejewiczem na temat projektu rewizji Konstytucji i stanowiska opozycji.

W chwili, gdy zagadnienie rewizji Konstytucji jako centralne w chwili bieżącej znalazło się już dzięki inicjatywie ustawodawczej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem na warsztacie prac Sejmu, redakcja „Iskra” zwróciła się do prezesa sejmowego Klubu B. B., posła Janusza Jędrzejewicza z prośbą o udzielenie swej opinii na temat przeprowadzonego ostatnio w Sejmie debaty konstytucyjnej.

— Chcemy szczerze i realnie naprawić obecny ustroju — rozpoczyna prezes Jędrzejewicz. Sprawę tę wysuwamy na czoło zagadnień państwowych, domagających się załatwienia. To też załatwiamy ją. Przeprowadzimy przebudowę naszego ustroju na gruncie ogólnych wytycznych, sformułowanych niejednokrotnie w sejmie i w publiczności naszego obozu.

Podkreślić pragnę bezwzględnie demokratyczny grunt naszego projektu. Najbardziej pożądaną demokracją nie stał w żadnej sprzeczności z zasadą silnej władzy. Mamy ją już dziś i musimy znaleźć dla niej odpowiednie i trwałe formy prawne, gdyż tylko silna władza — jak stwierdziła to deklaracja naszego klubu — może zagwarantować spójność, siłę i potęgę naszego państwa, odpowiadającą jego mocarstwowemu stanowi.

Odrzucamy stanowczo zarzut wysunięty przez opozycję w ciągu wczorajszej debaty, jakobyśmy wnieśli nasz projekt rewizji Konstytucji ze względów tylko taktycznych dla odwrócenia uwagi publicznej od obecnego kryzysu gospodarczego. Zarzut ten jest oczywiście niesłuszny, bo naprawa ustroju jest naszym hasłem naczelnym od lat pięciu i jest jednym z tych zagadnień, które cementują nasz oboz w hulec zwarty i jednolity. Kryzys gospodarczy jest przebiegiem zjawiskiem zagadnieniem t. j. dużej historycznej skali, że nie poruszamy tego zagadnienia nigdy z punktu widzenia chwili bieżącej.

Apel nasz do klubów opozycyjnych o współprace nad tem historycznym dziełem jest szczerze i lojalnie. Chcemy wierzyć, że nie tylko mi reprezentujemy w sejmie czynnik tworzący idealnej pracy, że i poza naszym obozem znaleźć się mogą w sprawie ustrojowej myśli i wnioski godne uwagi i

dyskusji. Poddamy je z pewnością rozważeniu bez uprzedzeń i niechęci i wyliczamy z nich to wszystko, co będzie zgodne z interesem państwa. Zadeklarowaliśmy na wstępie debaty konstytucyjnej, że projekt nasz traktujemy, jako punkt wyjścia dla rzeczowej i wszechstronnej dyskusji. Projekt ten ulec może w całym szeregu postanowień szczegółowych zmianom i poprawkom treści i formy.

Negatywnie stanowisko, jakie opozycja zajęła narazie w stosunku do naszego projektu, wypływa z obawy przed silną władzą. Niewątpliwie w państwie o słabym rządzie partie opozycyjne mają możliwość wywierania przelotnych choćby wpływów na rządy, jak bywało u nas w epoce przed-

ziowej. Lecz tutaj w grę wchodzi interes państwa, który musi przeważać nad interesami drobnych kramów partyjnych.

Opozycja ma przed sobą tylko dwie drogi: — albo tkwić będzie nadal w jałowej negacji, która nie przyniesie żadnej korzyści nawet jej samej — albo zdobędzie się na zmianę dotychczasowej postawy i współpracować będzie nad przebudową naszego ustroju.

Jeżeli — w co mimo wszystko chcę wierzyć — w psychice samych partij zostanie przełamany negatywny do zagadnienia konstytucji stosunek, wówczas nowy, lepszy ustrój naszej Rzeczypospolitej będzie dziełem zbiorowej pracy, współodpowiedzialności i wysiłku.

Romans córki wodza Eskimosów z Anglikiem.

Młody Anglik Jack Norton ogłosił obecnie w jednym z czasopism londyńskich szereg felietonów, w których opowiadał niesłychanie ciekawe przeżycia swoje wśród Eskimosów. Oto w skrócie podana historia jego życia brzmiąca niby sensacyjny scenariusz filmowy:

Kobiety i karty były jedynymi rzeczami, które mi zajmował się Jack Norton, syn bogatego ojca. Ojciec Jacka ustawicznie płacił dług. Żyjąc nadzieje, że synalek wreszcie się ustatkuje i rozpocznie inną, pożyteczniejszą karierę. Skoro jednak spostrzegł, że Jack wcale nie ma zamiaru się poprawić, oświadczył energicznie, że wstrzyma wszelkie dalsze subsydia pieniężne, Norton wsiadł do łodzi motorowej i wyjechał na morze, aby tam umrzeć.

Łowca wielorybów ujrzał pewnego dnia łódź, w której leżała postać nieruchoma młodego mężczyzny. Jack został w ten sposób uratowany, a brutalny kapitan zmusił go, aby jako marynarz uzupełnić skapą załogę. Lecz życie na tym okręcie stało się dla niego męczarnią. Gdy stracił jedynego przyjaciela wśród załogi, małego chłopca okrętowego zmarłego wskutek choroby — postanowił opuścić to plecto. Potajem-

nie wy dostał się z okrętu na przepływającą kre łodową i samotny kraył po morzu lodowem. Po kilku dniach znalazł go i uratował Eskimos. Córka wodza, piękna Ekalonk zajęła się nim i troskliwą opieką przywróciła mu zdrowie. — Szczep Eskimosów przyjął Jacka bardzo gościnnie. Powoli zaczął się on wtajemniczać coraz bardziej w ciekawe życie tego ludu. Wreszcie udało mu się zapoznać z mową Eskimosów.

Tymczasem Ekalonk żywo się zainteresowała osobą Anglika i straciła wszelką sympatię dla swego narzeczonego Marjaka. Lecz Jack nie chciał stanąć między dziewczyną a Marjakiem i ożnał im Eskimosce, że jako biały człowiek nie ma zamiaru jej poślubić. Ekalonk głęboko się tem przejęła, lecz mimo to nie chciała zostać żoną Marjaka.

Tymczasem nadeszła zima arktyczna i Eskimosom stał się odczuć silny głód wskutek zepsucia się zapasów. Nędza doszła do punktu kulminacyjnego. Gdy Jack spostrzegł pewnego dnia wieloryba, zaalarmował swych przyjaciół. Ruszono na polowanie, które udało się i dostarczyło ilości pożywienia wystarczającej na przetrzymanie zimy. Dzięki polowowi wieloryba Jack

zyskał ogólną sympatię a wódz ofiarował mu swą córkę za żonę. Marjek pogodził się z utratą dziewczyny i stał się przyjaciелеm Jacka. Od niego dowiedział się pewnego dnia Jack, że w łodzi, którą leżał na północy, znalazła się sztafa błyszczącego kamienia — złota. Nagle obudziła się w Anglika gorączka złota i w towarzystwie Marjaka przedsięwziął on ekspedycję, której skutkiem był niezwykle pomyślny. Finał powrócił do ojczyzny.

—XOX—

Niemili zgrzyt na zebraniu Bractwa Strzeleckiego w Pszczynie

Pszczyna, 9 marca (kor. wł.)

W ub. niedzielę odbyło się w Pszczynie walne zebranie, połączone z wyborami do zarządu Bractwa Strzeleckiego, do którego w ostatnim czasie przystąpiło kilkadziesiąt nowych członków. Zebranie to zważając było również z przypadającym jubileuszem 250-letniego istnienia Bractwa i połączone z tem uroczystościami. Z tych względów nabrało ono szczególniejszego znaczenia. Wystawiono listę kompromisową, według której tylko w charakterze ławników miało przybrać ze strony polskiej czterech nowych członków w miejsce zastępujących nowomianowanych członków honorowych. Wybory odbyły się w nastroju harmonijnym, utartym zwyczajem na kartki. Jednogłośnie wybrany został dotychczasowy zarząd. Natomiast przy wyborze ławników okazało się, że z listy kompromisowej prawie jednogłośnie wybrani zostali kandydaci ze strony niemieckiej, natomiast przy wyborze ławników ze strony polskiej mimo kompromisu zarysowała się konspiraacja, wskutek czego wybrano głosami niemieckimi w miejsce czterech kandydatów kompromisowych tyluż kandydatów nie figurujących na liście kompromisowej. Jest to tem dziwniejsze, że dwóch wybranych kandydatów uważano dotychczas jako lojalnych i niezdolnych do tego rodzaju demonstracji. Chcemy przypuszczać, że sprawa polega na jakimś przykrem nieporozumieniu ze strony niektórych „Bürgerów” co winno się wkrótce wyjaśnić. Od wybranych czterech ławników kompromisowych zależy czy przez nieję funkcji z taski wolksbundowej intrygi zadeklarują się jako burzyciele harmonii w tem skądinąd szanownem towarzystwie.

KAWA HAG TAŃSZA

teraz tylko **21 3.50** duża paczka **21 1.75** mała paczka

JAKOŚĆ POZOSTAJE JAK DOTYCHCZAS WYBOROWA

Gdy pacjent przemówi...

(While the Patient slept...)

Przekład autoryzowany z angielskiego, 43) (Ciąg dalszy.)

Nastąpiła dyskusja na temat, w jakiej pozycji zostało znalezione ciało zabitego. Ja, sądząc z własnego doświadczenia, uważam, że ta rzecz nie może mieć wielkiego znaczenia, jeżeli idzie o wykrycie zbrodni. Muskuly kurczą się w nieprzewidywany sposób. Powtorzyłam krótko swoje poprzednie zeznanie, a po mnie — tamci. Nikt nie odstąpił ani na jotę od tego, co już raz powiedział. Nie wiem, co koroner pomyślał o zeznaniu Mittie, dotyczącym pogrzebu Izabelli co do zabicia Adolfa, ale reporterzy notowali ją wściekle. O'Leary trzymał się formalnej linii śledztwa i o czerwonym pomponie nie wspominał.

Śledztwo ciągnęło się nudnie, nie wykazywało nic nowego. Zaczęłam kombinować, jakby się tu wyznaczał, gdy Eustachy nakrył nagle nos chustką, bąknął coś zmieszany głosem i dostał pozwolenie wyjścia.

Zerwałam się bez namysłu, odepchnęłam zastępującego mi drogę policjanta i wybiegłam za nim. O'Leary interwenjo-

wał w mojej obronie, tłumacząc, że muszę wrócić do pacjenta.

Eustachy zniknął mi odrazu z oczu. Czyżby pobiegł do pokoju wieżowego po słońca?

Pędziłam jak na skrzydłach. W progu zatrzymałam się, odsłoniłam zieloną portierę i objęłam pokój jednym szybkim spojrzeniem. Chory leżał na łóżku, nieprzytomny, obcy dramatowi życia, oddychając słabo i z trudem. Poza tem nie było nikogo.

A więc przegoniłam Eustachego, jeżeli cel jego pośpiechu był ten sam co mój.

Podeszłam do stolika, na którym leżały stare skrzypce i zmartwiałam.

Skrzypce leżały obok zamkniętego futerału. Podniosłam wieczko i zobalam, że zielony słoń zniknął.

Był, kiedy szłam z Grondalem do biblioteki, w której zgromadzili się już wszyscy domownicy i z której nikt nie wyszedł, oprócz Eustachego. A on przecież nie mógł zdążyć wpaść przede mną do tego pokoju, wyjąć słońca z futerału, nawet gdyby wiedział, że go tam schowałam, i uciec przed moim przyśięciem.

Ale słoń zniknął i tylko jeden Eustachy opuścił bibliotekę.

Czyżby w tym cichym starym domu działały jakieś złe moce, niepojęte dla ludzkiego rozumienia?

Zawstydzona tym wybrzykiem fantazji, otrząsnęłam się energicznie. Ludz-

kie ręce zdjęły skrzypce, otworzyły futerał i zabrały słońca. Ale, że w tym domu kłuło się coś złego, to się knuło.

Nie poszłam zpowrotem do biblioteki, myśląc, że mnie w razie potrzeby zawołają. Lecz nie zawołali i przed godziną lunchu zjawił się O'Leary. Znużony i przygnębiony osunął się leniwie na fotel.

— Nic — odpowiedział na moje pytanie. — Nic nowego. Jestem zawiedziony. Często w czasie śledztwa koronera wychodzi na jaw coś ważnego, jakaś sprzeczność w zeznaniach, jakieś niedomówienia. Ale — ... Urwał, wyprostował się i spojrzał na mnie z nagle zainteresowaniem. — Co to znaczy, panino Saro? — Co pani tak błyszczą oczy? Pani coś wyszperała?

— Zdaże się — odparłam. — Idzie o zielonego słońca, ale czy to ma co wspólnego ze sprawą, czy nie, nie wiem.

Wysłuchał mnie z przejęciem, potrząsnął głową niezadowolony, że moja przystojna ze słońcem skończyła się taką porażką i poszedł do stolika obejrzeć skrzypce i futerał.

— Stara rzecz! Nie widzę żadnych śladów palców, ale muszą być. Postaram się je zdjąć.

— Znajdzie pan moje — rzekłam niechętnie.

— Niewątpliwie — odparł z rozłargnieniem. — A futerał? Pusty.

Powrócił na fotel.

— Jak można było wypuścić tego słońca z rąk, raz go w nie dostawszys? — rzekł gniewnie.

— Tak — odrzuciłam cierpko — po winniam go była schować do kieszeni lub nosić w ręku tak, żeby wszyscy widzieli. I żeby mnie kto zastrzelił, komu na nim zależało — dokończyłam z gorzkością.

Przyglądał mi się zamyślonemu wzrokiem.

— Czy pani wie — rzekł — że to mogło spotkać Adolfa Federie? On mógł mieć tego słońca i ktoś mógł go zabić, aby mu odebrać to cacko. Więc pani zna ludzi je wtedy u cacko schodów?

Skinełam głową.

— Możliwe wobec tego przypuścić, że słoń wypadł z martwiejącej ręki Adolfa i potoczył się po schodach, a morderca nie zdążył go już podnieść, bojąc się, że zostanie zauważony przez pana. Naturalnie postanowił, że zabierze go sobie później w spokojniejszej chwili.

— Postanowił? — Więc pan sądzi, że Adolfa zamordował mężczyzna?

— Użyłem rodzaju męskiego w sensie retorycznym — rzekł chłodno O'Leary. — Proszę, niech pani mówi.

— Ależ — zaprotestowałam — zielony słoń stał na kominku i każdy mógł go sobie zabrać. Sposobności nie brakowało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące.

Sroda
11
marca

Dzień: Konstantego i Pelagii
Jutro: Orszczyca Wielkiego
Wsch. słońca: 6:01
Zach. słońca: 17:21

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Dnia 11 bm. po raz 4-ty sztuka Rostworzkiego „Przeprowadzka”. Wielki, wstrząsający problem sztuki znalazł znakomitych interpretatorów szczególnie w pp. Szapiewcu, Janowskim, Zastrzeżewskim i Grotkiewiczach.

Dnia 12 bm. po raz 16-ty wyprzedana opera Kalmana p. t. „Manewry Jesienne” w wykonaniu niebawale artystycznym.

W piątek 13 bm. Teatr Polski w objazdach w Szarleju „Wesele na G. Śląsk”.

W sobotę 14 bm. odbędzie się nieodwołalnie przedstawienie p. t. „Wesele na Górnym Śląsku” w Giszowcu. Bilety do nabycia u p. Deji Giszowice, ul. Mieleckiego 10.

Najbliższa premiera

dla dramaturgii będzie komedia Aleksandra Fredry p. t. „Pan Geldhab”. Próby odbywają się pod kierownictwem reżysera p. Ryszardowskiego. Premiera odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm.

REPERTUAR:

Sroda, dnia 11 marca: „Przeprowadzka” o godzinie 19.30.

Czwartek, dnia 12 bm. „Manewry Jesienne” o godz. 19.30.

Piątek, dnia 13 bm. Teatr Polski nieczynny.

Sobota, dnia 14 bm. „Mignon” występ L. Zamorskiej o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 15 bm. „Poranek Święto młodzieży” o godz. 11-12.

Niedziela, dnia 15 bm. „Mąż z grzeszności” o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 15 bm. „Ortigi” o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Sroda, dnia 11 bm. „Manewry Jesienne” Cieszyń o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 12 bm. „Przeprowadzka” w Biecku o godz. 19.30.

Piątek, dnia 13 bm. „Wesele na G. Śląsku” w Szarleju o godz. 19.30.

Sobota, dnia 14 bm. „Wesele na Górnym Śląsku” w Giszowcu o godz. 19.30.

Repertuar teatrów świątecznych.

Kino Apollo: „Odzie Wschód jest wschodem” dramat egzotyczny z Lon Chaney'em w głównej roli.

Kino Capitol: (duża sala) „Tragedja napłotnowa”.

(Mała sala) „Śpiewak Broadway’u”.

Kino Colosseum: II seria: „Grobowiec Indyjski”.

Kino Rialto: „Głos sroka”.

Kino Palacowe: „W szponach złotych diabłów”.

Kino Unlon, Myslowice: „Skąd niema powrotu”.

Kino Helios, Myslowice: „Prawo i bezprawie” z Tom Mixem.

Dzień Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Jak wiadomo, polskie organizacje społeczne wytyły Komitet Wojewódki, mający zająć się uczczeniem dnia imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wspomniany Komitet uważa, iż najwłaściwszym punktem programu uroczystości imieninowych, — które odbędą się w setkach miejscowości Województwa Śląskiego — będzie odczyt o życiu Marszałka i jego ideologii. Aby w tym kierunku komitetom lokalnym przyświecała pomoc, Komitet Wojewódzki przygotował 3 wzory odczytów, które to wzory otrzymała można w sekretariacie zarządu okręgu Śląskiego Związku Legionistów Polskich w Katowicach przy ul. Mieleckiego 8, II, telef. 20-99. Ponadto, gdyby w pewnej miejscowości zachodziły trudności, dotyczące braku prelegenta, Komitet Wojewódzki dysponując zapasową liczbą tychże, na wyraźne życzenie, wysłać go do wskazanej miejscowości. (—)

Nowy sekretarz generalny Związku Strzeleckiego.

Dowiadujemy się, że dotychczasowy sekretarz generalny Związku Strzeleckiego ppłk. Anatol Minkowski, ustąpił ze swego stanowiska zachowując jedynie godność członka zarządu głównego. Stanowisko sekretarza generalnego Zw. Strzeleckiego objął p. Zygmunt Hempel.

(—) Aktualny odczyt w Katowicach.

Na zaproszenie Z. O. K. Z. p. red. Henryk Powelski wygłosi odczyt na temat „Przegląd na Śląsku na tle ogólnopolskiego i światowego kryzysu”. Odczyt odbędzie się w środę, 11 bm. o godz. 20 w „Strazce Górniczej”.

Gdy miłość zaślepi...

Szafka fałszerzy pieniędzy przed sądem. — Odpalony konkurent wydaje swego brata rywalowi w ręce policji. — Nie minie go kara.

Wesły przyjaźni, braterskie uczucia, najsilniejsza miłość dwóch przyjaciół skończyła się, gdy wrócił się na kobietę, a w dodatku młoda i przystojna. Tak się też stało i z braćmi Swobodami i Zalezją. Jerzy Swoboda na spółkę z bratem swym Fryderykiem spokojnie fabrykowali fałszywe 2-złotowe i 50-groszowe monety. Nikt o nich nie gadyby nie wiedział, i sam diabeł nie wykryby fałszerstwa, lecz — jak mówi przysłowie — gdzie diabeł nie może, tam babę posle. Babą tą była przystojna młoda, bo zaledwie 16-letnia Marta S. Na hozyronie pogodnego życia spokojnych fał-

szery pojawili się chmury. Fryderyk zaczął smalcie kłopoty o pięknej Marty, a tymczasem Jerzy w lipcu ub. roku wziął z nią ślub.

Spółka się zachwiała, co odczuł nawet na swej skórze dostawca metalu „szlachetnego” do wyrobu fałszywych monet p. Gotfryd Osiecki. Palający żądzą zemsty Fryderyk oskarżył brata w policji o wyrabianie fałszywych monet. Policja przeprowadziła śledztwo, „fabrykę” będącą właśnie w ruchu nakryła, skonfiskowała i sprawę skierowała do Sądu. Na ławie oskarż. zasiadli: Jerzy Swoboda lat 23 i jego 16-letnia żona Marta,

coz Gotfryd Osiecki. Zdradca Fryderyk wystąpił jako świadek.

Sąd wydał wyrok, na mocy którego Jerzy Swoboda skazany został na 7 miesięcy więzienia. Żonę jego uwolniono od winy i kary, jako niepełnoletnią, Osieckiego również, bowiem dostarczał on metal nie wiedząc na jaki cel, wpadł natomiast mocno i mocno braciśzek, Fryderyk Swoboda, bowiem Sąd nabrał przekonania, iż był on współnikiem Jerzego i kazał go zaarrestować. Młodziu zdradcy wytoczony zostanie również proces o fałszerstwo i kara go nie minie.

Przemówienie harcerki P. Wojewody Grażyńskiego

spotkało się z sympatycznym echem we Lwowie.

Programowe przemówienie P. Woj. Grażyńskiego jako prezesa Zarządu Głównego Zw. Harcerstwa Polskiego, wygłoszone na zjeździe harcerskim w Katowicach d. 1 bm. a podane przez „Polskę Zachodnią” dnia 3 bm., przedrukowało w całości lwowskie „Słowo Polskie” z d. 8 bm., z powołaniem się na nasze pismo. Przemówienie zaopatrzone informacją o zjeździe katowickim następująca uwaga:

„Sądzimy, iż przemówienie to zainteresuje Lwów jako gniazdo założycielskie polskiego harcerstwa a szczególnie koła harcerskie Lwowa i Małopolski Wschodniej. Przemówienie nowego prezesa Z. H. P. jest zarazem dobitną odpowiedzią na różne komentarze prasy opozycyjnej, jakie się ukazywały w związku z wyborem p. dr. Grażyńskiego i z ogłoszeniem niefortunnego „listu otwartego” p. Głassa”.

Zniżka kosztów utrzymania.

Katowice, 10 marca.

Śląski Urząd Wojewódzki podaje co następuje:

Komisja Parytetyczna do ustalania wskaźnika drożyznianego ustaliła na posiedzeniu w dniu 2 marca 1931 r. następujące zmiany w kosztach utrzymania rodziny pracowniczek:

A. Suma kosztów żywienia, oświetlenia, opalu i mieszkania w dniu 31 stycznia

1931 r. 147,87 zł., 28 lutego 1931 r. 146,04 zł. Różnica 1,83 zł. czyli **znížka 1,24%**.

B. Suma kosztów odzieży, bielizny i obuwiu: w dniu 31 stycznia 1931 r. 29,84 zł., 28 lutego 1931 r. 29,11 zł. Różnica 0,73 zł. czyli **znížka 2,44%**.

C. Łączne koszty utrzymania (A. i B.) w dniu 31 stycznia 1931 r. 177,71 zł., 28 lutego 1931 r. 175,15 zł. Różnica 2,66 zł. czyli **znížka 1,44%**.

Przeciw obniżeniu plac robotników w przemyśle krawieckim.

Katowice, 10 marca.

Na zebraniu pracowników krawieckich zorganizowanych w Gen. Fed. Pracy w dniu 5 marca uchwalono następującą rezolucję:

1. Zebrani pracownicy krawieccy w d. 9 marca 1931 r. w Katowicach protestują przeciwko propozycji pracodawców obniżenia cen zarobkowych.

2. Pracodawcy stwierdzają, że zarobki

ich są i tak zbyt niskie, a przytem martwe sezony najbardziej niszczą pracowników.

3. Pracownicy stwierdzają, że kryzys w zawodzie krawieckim nie da się zażegnać przez obniżenie plac. Pracownik krawiecki wykwalifikowany zarabia obecnie 1,20 zł. na godzinę i z tych słodowych plac chce mu jeszcze obniżyć zarobki. Pracownicy będą bronić bezwzględnie swoich dotychczasowych zarobków.

Siedm miesięcy więzienia

za spowodowanie śmierci wskutek niedbalstwa.

Katowice, 10 marca.

Artur Kopic, urzędnik prywatny z Zawady, lat 25, przejechał dnia 4 lipca 1930 r. na rowerze przez Orzesze. Tutaj wstąpił na chwilę do jednej z restauracji, napić się piwa, poczem wsiadł na rower, zamierzając udać się w dalszą drogę. W pobliżu restauracji zebrała się grupa wyrostków, którzy zaczęli rowerzystę i stanęli mu na drodze, tak, iż na jednego z nich Kopic nacierał. Andrzej poczęli się z niego wysmiewać i

bezcennie go atakować, grozić mu po biemnie. Kopic wyjął rewolwer i oddał trzy strzały w górę na postrach. Strzały te zamiast uspokoić wyrostków podnieciły ich. Zdenierwowany Kopic strzelił do nich, raniąc śmiertelnie w szyję Walentego Kaska z Orzesza, który zmarł po upływie paru godzin.

Sąd skazał Kopca na siedm miesięcy więzienia, gdyż jak przewód wykazał, nie zachodziła potrzeba działania w obronie koniecznej.

(—) Posiedzenie Zarządu Klubu Obywatelskiego m. Katowice odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 19.30 na małej sali w hotelu „Savoy”.

(—) Kurs archeologii przedhistorycznej w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach.

W dniach od 9—11 kwietnia br. odbędzie się w Instytucie Pedagogicznym (ulica Wojewódzka) kurs archeologii przedhistorycznej dla pp. nauczycieli szkół powszechnych pod kierownictwem dr. Józefa Kostrzewskiego, prof. Uniwersytetu Poznańskiego. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Instytutu Pedagogicznego pisemnie lub ustnie w terminie do 31 marca br. (kurs jest bezpłatny). Program kursu: I dzień (9 kwietnia 1931 r.): godz. 9—10 Dr. J. Kostrzewski, prof. Uniw. Poznańskiego: „Znaczenie zabytków przedhistorycznych dla odtworzenia najdawniejszej przeszłości Śląska”. Godz. 10—11 Dr. Żurawski, docent Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie: „Pradzieje Śląska (epoka kamienia)”. Godz. 11—12 Prof. Kostrzewski: „Pradzieje Śląska (epoka brzoza)”. Przerwa obiadowa. Godz. 15—17: Ćwiczenia praktyczne na okazach mu-

zealnych. Godz. 17—18 Dr. Żurawski: „Warunki występowania zabytków przedhistorycznych w terenie. II. dzień (10 kwietnia 1931 r.): Godz. 9—10 Dr. Reymann: „Sposób ratowania zagrożonych wykopisk”. Godz. 10—11 Prof. Kostrzewski: „Pradzieje Śląska” (epoka żelazna część I). Godz. 11—12 Dr. Leńczyk: „Pradzieje Śląska” (epoka żelazna część II). Przerwa obiadowa. — Godz. 15—17 Ćwiczenia praktyczne na okazach muzealnych. Godz. 17—18 Dr. Leńczyk: „Współudział szkoły w ratowaniu zabytków przedhistorycznych”. III. dzień (11 kwietnia 1931 r.): „Wycieczka archeologiczna”. Bliższe szczegóły zostaną później ogłoszone.

(—) Przesunięcie terminów wcielenia do wojska na rok szkolny 1931/32.

Dowiadujemy się, że ministerstwo wyznało religijnych i oświecenia publicznego rozesało do kuratorów okręgów szkolnych i do szkół akademickich opis okólnika ministerstwa spraw wojskowych w sprawie przesunięcia terminów wcielenia do szeregów na rok 1931/32, dla studentów wyższych zakładów naukowych, szkła-

dów teologicznych i uczniów ostatniej klasy szkół średnich ogólnokształcących, seminariów nauczycielskich, oraz średnich szkół zawodowych. Ministerstwo wyznało religijnych i oświecenia publicznego prosi, ażeby zasady zarządzania tego podane były przez rektoraty szkół akademickich i dyrekcje szkół średnich do wiadomości młodzieży z jednoczesnym wzwaniem zainteresowanych do ścisłego przestrzegania podanych warunków.

(—) Wystawa propagandowa „Polskie Morze”.

Propaganda konieczności władania morzem, stworzenia własnej floty, uświadomienia szerszemu kół społeczeństwa o potrzebie rozwoju polskiego handlu morskiego, zcentralizowania opieki nad emigrantem polskim i racjonalnego ujęcia polskiego programu kolonizacyjnego — wszystko to znajdzie plastyczny wyraz na wystawie propagandowej „Polskie Morze i Ziemia Pomorska” organizowanej przez okręg Warszawskiej Ligi Morskiej i Kolonialnej od dnia 18-go kwietnia do 1-go czerwca br. w Warszawie w Dolinie Świątecznej (ul. Szopena 3). Wystawa, pomysłana i zakrojona jest na szerszą skalę dzięki zapowiedzianemu udziałowi: kierownictwa marynarki wojennej, oraz całego szeregu urzędów morskich, instytucji i osób prywatnych, stawiających do dyspozycji wystawy znaczną ilość cennych eksponatów, w tym wiele obiektów o muzealnej wartości. Dział przemysłowo-handlowy będzie pokazem naszego przemysłu wytwórczego i przetwórczego, związanego z morzem i podróżą. Spodziewany jest również udział przemysłu państw zaprzyjaźnionych dostarczających ekwipunek dla polskiej marynarki handlowej. Główny ośrodek wystawy morskiej z Warszawy ma być przeniesiony do Katowic w czasie od ok. połowy czerwca do połowy lipca br. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propaganda Gospodarczej w Katowicach, ul. Stawowa 14. Tel. 18-68 i 71.

(—) Emigracja do Urugwaju.

Urząd Emigracyjny wydał zarządzenie, mocą którego ekspozytury tego urzędu mogą udzielać zaświadczeń na paszporty emigracyjne, oraz wzywać do Urugwaju bez ograniczeń ilościowych następujących kategorii osób: a) samotnym mężczyzną, pracownikiem fizycznym, posiadającym 50 dolarów am. po opłaceniu karty okrętowej, albo posiadającym wezwanie od krewnych — względnie pracodawców, poświadczające przez konsulat polski w Montevideo; b) rodzinom rolniczym, posiadającym 300 dolarów am. po opłaceniu karty okrętowej względnie wezwaniem. Zaświadczenia na paszporty emigracyjne wydane się na podstawie poświadczania potentata, iż posiada wymagane gotówkę. Faktycznie stwierdzenie posiadania gotówki następuje przez przedstawienie czeku na jeden z banków w Urugwaju lub poświadczania Syndykatu Emigracyjnego o złożeniu przez potentata odpowiedniej kwoty. Dla uniknięcia nieporozumień należy zaznaczyć, że emigranci do Paragwaju i Chile, których wyjazd uornomowany był swego czasu podobnie, jak wyjazd emigrantów do Urugwaju, winni nadal posiadać 150 dolarów am. (samotni), względnie 300 dol. am. (rodzina), o ile nie posiadają własnego.

(—) Interesujący bezpłatny odczyt w kinie „Rialto”.

Pod protektorem Śląskiego Klubu Automobilowego w Katowicach wygłosi p. Jan V. Lawrence, przedstawiciel Amerykańskiej Izby Handlowej i Samochodowej odczyt o budowie dróg i rozwoju ruchu samochodowego, ilustrowany specjalnymi filmami. Odczyt odbędzie się dnia 11 marca br. o godz. 23 w teatrze świątecznym „Rialto” w Katowicach i potrwa około godziny. Program p. Lawrence opiera się na filmie, obrazującym budowę „anich dróg ziemnych, piaszczystych i brukowanych oraz filmie, przedstawiającym usługi i korzyści, jakie przynosi nam samochód pod względem gospodarczym i społecznym. Zaprasza się wszystkich zainteresowanych do wysłuchania tego odczytu uroczalnego filmu. Bezpłatne bilety wstępu można otrzymać w Se-

O koronę brazylijską toczy się sprawa sądowa.

Rząd republikański a insygnia cesarskie.

Nowy Jork, 10 lutego.

W Ameryce toczy się obecnie niezwykle proces, którego przedmiotem spora jest korona brazylijska i inne królewskie insygnia, należące od ostatniego cesarza Brazylii Dom Pedra II-go. Przedmiotem są, oprócz znaczenia historycznego, posiadają ze względu na ozdabianie je drogimi kamieniami, ogromną wartość pieniężną i należą obecnie do potomków zdeponowanego przez rewolucję cesarza. Do wysoce wartościowych tych przedmiotów zgłosił obecnie pretensję rząd brazylijski, uważając, że są one własnością państwa.

państwowa, przywłaszczoną bezprawnie przez obecnych posiadaczy. Pierwsza instancja sądu, która rozpatrzyła już tę sprawę, wydała wyrok na korzyść pozwanych, uznając, iż klejnoty te, szczególnie diadem królewski, był prywatną własnością ostatniego cesarza Brazylii. Druga jednak instancja orzekła na zasądzenie pewnych dowodów, iż przedmiot sporu winien być zwrócony obecnemu rządowi brazylijskiemu. I oto obecnie sprawa ta oparła się o najwyższe władze sądownicze do ostatniego załatwienia. Znalaziono bowiem dokument, stwierdzający, iż

złoto na sporządzenie tych klejnotów dostarczone było przez mennicę państwową, papier ten jednak nie wspomina nic o brylantach i innych drogich kamieniach, ozdabiających insygnia.

Tymczasem spadkobiercy Dom Pedra II zainteresowali w tym procesie jednego z wielkich nowożytnych finansistów jako udziałowca, ten zaś ubiegł się w wypadku przegranej sporu sumę w jednym z towarzystw ubezpieczeniowych. W tym stanie rzeczy więc na wypadek przejęcia kosztowności na rzecz rządu, stracił tylko owe towarzystwo asekuracyjne.

Radjo.

Środa, 11 marca 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m. 11,40 Przegląd prasy krajowej. 11,58 Sygnał czasu oraz hejnał a wieży Mariackiej w Krakowie. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,10 Komunikat meteorologiczny. 14,30 Odczyt z Krakowa p. t. „Czytelnictwo i jego znaczenie społeczno-kulturalne”. 15,00 Komunikaty gospodarcze. 15,35 Komunikaty Kujawskie wynalazców. 15,50 „Radiokronika”. 16,15 Program dla dzieci starszych. 16,30 Kwadrans dla najmłodszych. 16,45 Koncert z płyt gramofonowych. 17,15 „Pół dnia w bułgarskiej wsi”. 17,45 Muzyka rosyjska. 18,45 Codzienny odcinek powieściowy. 19,00 Rozmaitości. 19,15 Pogadanka z działu: „Gospodyni Śląska”. 19,40 Prawy dziennik radiowy. Po dzienniku komunikaty sportowe. 20,00 „Wśród książek”. — Przegląd najnowszych wydawnictw. 20,15 Pogadanka o Danii. 20,30 Koncert narodowościowy duński. 21,45 Kwadrans literacki. 22,00 Koncert. 22,20 Felieton p. t. „Życie zamrożone”. 22,50 Komunikat meteorologiczny. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

—XOX—

(P) Niebezpieczny opryszek chciał zbiec. W czasie wykonywania czynności służbowych, przy doprowadzaniu 34-letniego Dworaka Jana z Mizerowa do miejscowego posterunku, rzucił się tenże na funkcjonariuszy w zamiarze rozbicia ich, chcąc uwolnić się. W obronie własnej użył funkcjonariusze broni siecznej, ranną Dworaka lekko w głowę.

Ż Rybnickiego.

(R) Śmiertelny wypadek wskutek upadku. Wskutek poślizgnięcia się na schodach domu mieszkalnego w Ligocie Rybnickiej Nr. 203, upadła 21-letnia Lucja Fojcikówna tak nieszczęśliwie, że doznała pęknięcia czaszki i po krótkiej chwili zmarła.

(R) Zebranie organizacyjne budowy Szkoły Handlowej w Rybniku.

W czwartek, dnia 12 marca br. odbędzie się w sali nr. 5 w Hotelu Polskim w Rybniku o godzinie 19 wieczorem zebranie organizacyjne budowy Szkoły Handlowej w Rybniku. Dyrekcja Szkoły Handlowej zaprasza na to zebranie wszystkich interesujących się powyższą sprawą.

Ż Tarnogórskiego.

Mili goście w Tarnowskich Górach.

Na terenie pow. tarnogórskiego zarządzono zostały kilkudniowe ćwiczenia rezerwistów z 3 pułku ułanów. Ćwiczenia rozpoczynają się z dnem 10 bm. Jak nas informują, okres odbytych kilkudniowych ćwiczeń zostanie poszczególnym rezerwistom zaliczony do ogólnej ilości odbywanych ćwiczeń w rezerwie. Społeczństwo tarnogórskie niewątpliwie da wyraz swego serdecznego stosunku do przybyłych w gościnę na teren Tarnowskich Gór rezerwistów. (1)

(T) Nieszczęśliwy wypadek.

Na szosie w Świerklicach przy Urzędzie Okręgowym zderzył się motocyklista Tomaszewski, st. sekretarz Wydz. Powiatowego w Tarn. Górach, z jadącym na rowerze uczniem gimnazjalnym Maderą Edwardem z Sączowa pow. białogórskiego z taką siłą, że tak rowerzysta jak i motocyklista doznali poważnych obrażeń wewnętrznych. Oba okaleczonych odstawiono do szpitala powiatowego w Tarn. Górach.

Gielda.

Cedula giełdy warszawskiej

z dnia 10 marca 1931 r.

Waluty i dewizy.

Dolary 8,92. Nowy Jork 8,918. Londyn 43,85-73. Paryż 34,94. Wiedeń 125,47. Praga 26,44-50. Włochy 46,76. Belgia 124,43. Szwajcaria 171,77-50. Holandia 357,90. Berlin 212,50. Dolar przyważył 82,50.

Bank Polski 137—136. Bank Związku Spółek Zaroków 65. Ostrowieckie 42,00—41,25. Starochowice 12,40—11,50. Poż. inwestycyjna 4 proc. 95. Seryjna 101,50. Konwersyjna 5 proc. 48,75—49,25. Kolejowa 14 proc. 103,50. Ziemak 4 1/2 proc. 52,25. Tendencja dla akcji słabsza, dla walut niejednoznaczna.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 10 marca 1931 r.

Zyto 30 ton parzysty Poznań cena transakcyjna 20,50. Zyto 30 ton parzysty Poznań cena transakcyjna 20,40. Zyto 15 ton parzysty Poznań cena transakcyjna 20,25. Zyto 50 ton parzysty Poznań cena transakcyjna 20,20. Złoto cena orientacyjna 20,00—20,35. Pszenica 20,00—20,50. Mąka żytnia 30,50—31,50. Mąka pszenna 39,75—42,75. Wykwa 31—34. Seradela 69—72. Konieczna z czerwca 220—310. Reszta bez zmiany. Uspokojenie spokojne.

Mistrz świata w dziesięcioboju

Trener p. Klumberg na Śląsku.

W poniedziałek 9 bm. przyjechał na Śląsk trener P. Z. L. A. p. Aleksander Klumberg, b. mistrz świata w dziesięcioboju.

P. Klumberg pozostaje na Śląsku przez dwa miesiące (marzec kwiecień) i będzie prowadził treningi z zakresu lekkiej atletyki we wszystkich ważniejszych ośrodkach sportowych Górnego Śląska. W Katowicach p. Klumberg będzie prowadził ćwiczenia lekko-atletyczne, oraz zaprawę zimową na sali gimnastycznej przy ul. Szkolnej w środy i soboty w

czasie od godz. 18—20-ej z paniami i od godz. 20—22-ej.

Poza tem p. Klumberg będzie prowadził ćwiczenia 2 razy w tygodniu w Królewskiej Hucie również w godzinach wieczorowych, oraz ewentualnie 2 razy na prowincji.

Zawodnicy i zawodniczki Śląska we własnym interesie winni jak najliczniej przysyłać na treningi p. Klumberga, by skorzystał z jego cennych uwag. Pan Klumberg narazie zamieszkał w hotelu „Monopol”.

Cudem wydarta z objęć śmierci.

Z trzeciego piętra na ręce brata męża rzuciła się zdesperowana mężatka.

Niezwykły wypadek zdarzył się onejdziesiątej nocy w Król. Hucie. Na trzecim piętrze kamienicy przy ul. Górniczej 9 zamieszkuje młode małżeństwo Jozków. Pożycie małżeńskie nie zaliczało się do szczęśliwych, nad czem najbardziej ubolewała młoda małżonka, 27-letnia Wanda. Zdesperowana mężatka, nie mogąc dłużej wytrzymać w nieznosnej atmosferze, postanowiła przeciąć nić swego żywota w gwałtowny sposób. Zamiar samobójstwa wkrótce dojrzał. W nocy 9 na 10 bm. o godz. 12 w przystępie silnego zdenerwowania otworzyła okno i rzuciła się w dół na kamionny bruk podwórza. Szczęśliwy traf zrzadził, iż nocy tej stał na podwórzu brat jej męża, który

slyszac u góry trzask gwałtownie się otwierającego okna, spojrzał w górę i ze zdziwieniem zauważył, iż trzask ów pochodzi z mieszkania brata. W chwilę później ukazała się w oknie sylwetka bratowej. Czyn powstałszybyć niż myśl. Dzielny mężczyzna podbiegł natychmiast pod okna i na jego ręce zważyła się całym ciężarem bratowa. Uratował ją od śmierci, jakkolwiek desperatka doznała ciężkich okaleczeń, łamiąc prawą nogę, raniąc silnie policzki i czoło.

Wanda Jozkówna w stanie groźnym odwieziono do szpitala, lecz jeśli nadzieja utrzymania jej przy życiu. Usiłowanie samobójstwa młodej mężatki jak i cudowne wprost jej ocalenie wywołało ogólne zdumienie.

Śmierć górnika na kop. Richter w Ślemianowicach.

Sprawcę pośredniego śmierci Sąd skazał na 4 mies. więzienia.

Katowice, 10 marca. Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Katowicach na ławie oskarżonych zasiadł nadgórnik Paweł Banasik oskarżony o spowodowanie śmierci górnika Michalskiego na kop. „Richter” w Ślemianowicach. Krytycznego dnia wobec rozszerzenia się na jednym z chodników w kopalni trujących gazów, zarząd wydał zakaz wpuszczania robotników na zastępnie zebranie Kasyna Polskiego odbędzie się w środę, dnia 11 marca br. o godz. 20 w sali Kasyna.

(S) „Treviranus” Świętochłowicki na urlopie. Zwany z podziału G. Śląska inspektor hut „Falwa”, o którym pisaliśmy niedawno — od pierwszego bm. otrzymał urlop, po którym ma podobno otrzymać urlop „wczasy”. Może narazicie zmienia się na lepsze stosunki w hucie lecz dobrze by było, aby i reszta „Treviranusów” doczekała się „wczasy” wypoczynków.

(S) Nie wtykał nosa, gdzie nie dał grozić. W hucie „Falwa” urzęduje „beamt” M., który jako feldwebel służył w Grenzschtutzu podczas powstań śląskich, gdzie dał się we znaki Polakom. „Panoczek” ten zamiast dawno być w „Vaterlandzie”, zajmuje posadę w hucie „Falwa”, gdzie się już dorobił kamienicy. Duch Grenzschtutzu pokutuje w tym „beamtzie” po dzień dzisiejszy, bo gdzie może doczeka robotników — Polaków, a szczególnie powstańców ludzimi, którzy nie należą do jego kompetencji. Jeżeli pan feldwebel nie zaprzestanie swego władczości, to ogłosimy jego nazwisko, a jednocześnie przypominamy mu powstanie śląskie. Włoc ostrzegamy.

(S) Zwiłki noworodka na cmentarzu. Dnia 7 marca o godz. 8 znalazłono na cmentarzu w Brzeźniach Śl. w kartonie od trzewików zwiłki noworodka, będące już częścią

w rozkładzie. Zwiłki złożono w kostnicy szpitala powiatowego w Szarleju. Dochodzenia w toku.

(S) Kradzież rur żelaznych.

W ostatnim czasie skradziono z podwórza szkolnego w Brzozowicach na szkodę Urzędu Gminnego Brzozowice 12 rur wodociągowych wartości około 800 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych rur.

Ż Pszczyńskiego.

Obchód imienin I. Marszałka Polski w Mikołowie.

W Mikołowie zawiązał się obywatelski komitet obchodu imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z p. inspektorem Wróblewskim na czele. Komitet ten postanowił uczcić imieniny P. Marszałka 15 bm. Na program m. in. składa się: W niedzielę, 15 bm. zbiórka, uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym o godz. 10, oraz akademia w Hotelu Polskim, urządzona przy współudziale miejscowych sił artystycznych, p. Reissowol (fortepian) i p. Mecha (skrzypce), chóru szk. powoz. oraz Tow. Mandolinowego „Jaskółka”. Wstęp na salę bezpłatny. Komitet apeluje do miejscowego obywatelstwa o wzięcie czynnego udziału w uroczystości i o zadokumantowanie nim swego przywiązania do osoby Dosłojnego Solenizanta.

Komitet.

kreteriacie Śląskiego Klubu Automobilowego w Katowicach, ul. Stawowa 10, II., we wszystkich przedstawicielstwach samochodów oraz w Szkołach Kierowców Samochodowych w Katowicach.

(—) Tor żywiarski otwarty cały dzień.

Śląskie Towarzystwo Żywiarskie zawiadamia, że ślizgawka od dnia dzisiejszego aż do końca sezonu zimowego, otwartą będzie dla Szan. Publiczności od godz. 8 rano do godz. 10 w nocy bez przerwy.

(—) Dywany, Mecele, Katowice, Rynek 2, róg Mickiewicza 1.

Brokaty, adamaszki, madrasie dekoracyjne, woile, gobeliny, plusze, typsy.

Ż Katowickiego.

(K) Policjanci natknął się wiodcino na bandyta.

Podczas służby patrolowej w Halembie, zauważył funkcjon. policji, bezcelowo wążającego się osobnika, którego zamierzał wylegitymować i w tym celu wezwał go do zatrzymania się. Osobnik ów na wezwanie począł uciekać, a jednocześnie oddał w kierunku funkcjon. policji 2 strzały rewolwerowe, które chybiły. Funkcjon. policji w pośpiechu za uciekającym osobnikiem oddał również kilka strzałów, jednak bezskutecznie. Osobnik zbiegł do lasu w kierunku Starej Kuźnicy.

(K) Złobak w płomieniach.

W mieszkaniu przy ul. Damrota 5 w Małej Dąbrówce, zajmowanemu przez żebraka Kowalka Cypryana, wskutek nadmiernej napalania w piecu żelaznym, zapaliło się na Kowalku ubranie który doznał poparzenia na brzuchu i piersiach. Ciężko poparzonego odstawiono do szpitala gminnego w Rożdżeniu, gdzie pozostał pod opieką lekarską.

(K) Kradzież zegarków.

Dnia 9 bm. weszli nieznani sprawcy zapomną podobnych kluczy do mieszkania robotnika Nowaka Franciszka w Nikiszowcu przy ul. Polnej 3 i skradli 20 zł. gotówki oraz 2 srebrne zegarki męskie wraz z dziewczkami i zegarek srebrny damski bransoletkowy. Na jednym zegarku pięknym był na obu kopertach znak fabryczny „K. 3”. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych zegarków.

Ż Królewskiej Tuły.

(=) „Gościłny” gospodarz.

Do mieszkania Józefa Smykały przy ul. Wandty 49 w Król. Hucie przybył onejdziesiątej gościłny Brunon Skóra, również robotnik i sąsiad jego. W czasie przyjęcia, jakie gospodarz urządził w swym domu, powstała kłótnia, podczas której „gościłny” Smykała swego gościa „wytrząnął” butlą wódki w głowę tak silnie, że załany krwią Skóra padł na ziemię. Przyczyną awantury były kłótnie na tle osobistym.

(=) Dwa pożary w Król. Hucie.

Dnia 9 bm. o godz. 11 rano wybuchł pożar w Król. Hucie w składzie cukierków przy ul. Jagiełłowskiej 4, u p. Müllerowej Elżbiety. Od żarzącego się ewezła, który wypadł na podłogę, załapy się papierki od cukierków i wkrótce cały sklep stanął w płomieniach. Ogień zdolało ugasić przy pomocy domowników przed przybyciem straży pożarnej. Podczas pożaru Müllerowa opaliła sobie włosy na głowie. — Tegóż dnia o godz. 3 po poł. w piwnicy przy ul. Bytomskiej nr. 6 wybuchł pożar, który powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z zapaloną świecą ze strony 13-letniego Karola Poczajki. Chłopec przez nieostrożność podpalił nagromadzoną w piwnicy słomę i wkrótce cała piwnica stanęła w ogniu, lecz pozbędą przedko ugaszono przy pomocy straży ogień. Straty minimalne.

Ż Świętochłowickiego.

(S) Demagogia powiatu świętochłowickiego.

W ubiegłą środę prezes Kasyna Polskiego w Świętochłowicach p. wicestarosta Korol wygłosił drugą część odczytu p. t. „Demagogia powiatu świętochłowickiego”, zajmując się przy tem wędrownymi w powiecie, ruchem ludności oraz stosunkami gospodarczymi i politycznymi. Na-

Biuletyn Informacyjny
G. F. P. na Śląsku

GŁOS PRACY

Biuletyn Informacyjny
G. F. P. na Śląsku

DODATEK TYGODNIOWY „POLSKI ZACHODNIEJ”

Z życia G. F. P.

Z życia Federacji Przemysłu Metalowego.

Świętochłowice. Zebranie miesięczne Federacji Przemysłu Metalowego odbyło się w dniu 24 lutego 1931 r. Zebraniu przewodniczył prezes grupy ob. Mojzel. Omawiano sprawę redukcji i pomniejszenia stosunków na terenie Huty Pałwy, która pozostawiają bardzo dużo do życzenia. Na każdym kroku można zauważyć brak sił robotniczych a pomimo tego redukuje się robotników, do czego brak wszelkich podstaw. Ob. prezes Mojzel podał zebranym do wiadomości przebieg w tym kierunku poczynionych kroków, że strony zarządu oraz odbytych konferencji. Z bardzo głośnej dyskusji, która trwała około dwóch godzin, można było stwierdzić naprężoną sytuację, z której kierownictwo huty powinno było zdać sobie sprawę. Kilkakrotnie zwracano uwagę o zatrudnieniu licznych optyantów, obokrajowców, nadliczbowych urzędników członków „Volksbundu”, których obecna redukcja nie dotyczy. Uchwalono użyć w razie potrzeby najradkalniejszych środków, w razie redukcji obywateli Polaków a na pierwszym miejscu zasłużonych na tym terenie, t. j. powstańców śląskich. Po załatwieniu spraw będących zamknął zebranie ob. prezes Mojzel hasłem „Cześć Pracy”.

Czarna Huta. (Nowa grupa Federacji Metalowców.) W niedzielę, dnia 1 marca br. odbyło się konstytucyjne zebranie robotników zatrudnionych w Czarnej Hucie. Zebraniu przewodniczył ob. Bromis, witając licznie zgromadzonych kolegów, jak również prezesa okręgowego ob. Rogackiego. Referat o ideologii G. F. P. oraz o sytuacji gospodarczej wygłosił ob. Rogacki. W dyskusji przemawiało szereg obywateli, popierając gotowo wywody referenta. Zarząd wybrano w następującym składzie: Korus Konstanty — prezes, Bromis Piotr — wiceprezes, Żyłka Nikodem — sekretarz, Pyrek Teodor — zast. sekretarza, Buszka Franciszek — skarbnik, komisja rewizyjna: Herman Karol, Kolenda Jerzy i ob. Pietrzak Paweł. W wolnych głosach poruszano cały szereg spraw, między innymi żądano się na zarząd miejscowej Kasy Chorych w Tarnowskich Górach, który nie traktuje robotników w czasie choroby odpowiednio. Zebrani za pośrednictwem naszego zwierzchnika do miarodajnych czynników, aby zrewidowali stanowisko zarządu tamtejszej Kasy Chorych. Po załatwieniu spraw miejscowych, przewodniczący w podniosłym nastroju zakończył zebranie hasłem „Cześć Pracy”.

Rozdzień-Szpienice. (Zebranie Metalowców.) Dnia 24 lutego br. o godz. 16 odbyło się zebranie na sali p. Batora w Rozdzielnym miejscowej grupy G. F. P. Przem. Metalowego. Zebranie zgali prezes grupy ob. Musialik i odczytał protokół. Po odczytaniu protokołu z walnego zebrania prezes ob. Musialik złożył sprawozdanie z kongresu, który się odbył w dniu 21 lutego br. w Zawodzu. Następnie wygłosił prezes ob. Musialik referat na temat obecnego kryzysu w przemyśle metalowym. W wolnych głosach zabrali głos: ob. ob. Musialik, Bromboszcz, Michalski, Zieliński i Nowak. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął prezes Musialik zebranie hasłem „Cześć Pracy”.

Nowy Bytom. W niedzielę, dnia 1 marca br. w lokalu p. Grychtoła odbyło się walne zebranie Federacji Metalowców, na którym przewodniczył ob. Toborek. Referat na temat ogólnego-społecznej sytuacji wygłosił ob. Zorembik. W dyskusji przemawiało kilku obywateli, wypowiadając się w myśl wywodów referenta. Zarząd wybrano w następującym składzie: prezes — ob. Toborek, zast. — ob. Matuszczyk, sekretarz — ob. Wolniak, zast. — ob. Lipka, skarbnik — ob. Gawlik, ławnicy: ob. ob. Gwóźdź, Kościelny i Kuziak. Komisja rewizyjna: ob. ob. Polak, Masoń i Gomolner. W wolnych głosach żądano się na postępowanie dyrekcji, która zaprowadza świętówką a radcowie załogowi w czasie świętówek pracują. Również krytykowali zebrani postępowanie dyrekcji, która zwalnia robotników a urzędników pozostawia się w spokoju. pozmian żądano od miarodajnych czynników obniżenia poborów wysokich urzędników. Po załatwieniu spraw ściśle organizacyjnych ob. Toborek zamknął zebranie hasłem „Cześć Pracy”.

Robotnicy Hugona zorganizowali się w G. F. P.

W środę 4 bm. odbyło się zebranie robotników, zatrudnionych w Hucie Hugona w sali p. Grondaja w Nowej Wsi. Zebranie zgali ob. Hajok, referat na temat ogólnej sytuacji gospodarczej wygłosił sekretarz okręgowy ob. Bajdur. Mówca szeroko omówił brutalne postępowanie dyrekcji Huty Hugona jak i rady załogowej na czele z przewodniczącym Wieczorkiem, którzy to terorem zmusili robotników do wyrażenia zgody na 15% obniżkę zarobków. Referenta nagrodzono hucznymi oklaskami. Na zebraniu wybrano zarząd na czele z ob. Hajokiem, Wywiółem i Zogalą. Na zebraniu tem przystąpiło do Federacji Metalowców 111 robotników. Po omówieniu miejscowych spraw sekretarz ob. Bajdur przeczytał zebranym rezolucję, która podajemy niżej, za której robotnicy złożyli własnoręczne podpisy. Po omówieniu spraw organizacyjnych ob. Hajok w podniosłym nastroju, zamknął zebranie hasłem Cześć Pracy!

Rezolucja.

1. Zebrani domagają się od Inspektora Pracy Inż. Seroki w Katowicach rozważania rady załogowej i rozpisania nowych wy-

borów, albowiem obecna rada nie może reprezentować robotników, gdyż przewodniczący Wieczorek zajmuje stanowisko majstra.

2. Zebrani stwierdzają, że o ile wyrażili zgodę na obniżkę zarobków, to zmuszeni byli terorem, który wywierała nietykła dyrekcja, ale i rada załogowa na czele z p. Wieczorkiem, przeto byłoby krzywdzącym dla robotników Huty Hugona, gdyby miała obowiązywać 15% obniżka zarobków.

3. Zebrani domagają się od dyrekcji Huty Hugona w Nowej Wsi przejęcia zwrotność do pracy Hajoka Pawła, który bezprawnie został zwolniony z pracy. Zebrani apelują do p. Komisarza Demobilizacyjnego, aby nie wyraził zgody na zredukowanie ob. Hajoka.

4. Zebrani robotnicy Huty Hugona domagają się od Inspektora Pracy w Katowicach przeprowadzenia wizytacji, albowiem obecne stosunki w wymienionej hucie są nie do wytrzymania.

5. Zebrani zgłaszają akces do G. F. P. i oświadczają, że stać będą solidarnie pod jej sztandarem.

Zebranie Federacji Tytoniowców w Wodzisławiu.

W sobotę 24 stycznia odbyło się walne zebranie członków grupy Wodzisław G. F. P. Federacji Przemysłu Tytoniowego w lokalu p. Osłizłego przy udziale 250 członków. Po odczytaniu protokołu członkowie dotychczasowego zarządu grupy złożyli sprawozdanie z rocznej działalności; złożyła również sprawozdanie komisja rewizyjna, która postawiła wniosek o udzielenie zastępcy zarządu absolutorium, co też jednogłośnie uczynili.

Do prezydium wybrano jednogłośnie na przewodniczącego posła p. Prokopa, który wygłosił krótki referat na temat obrony prawa robotnika, nawołując robotników i robotnice do skupiania się w szeregach G. F. P.

Po referacie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który się odbył przez akklamację. Do nowego zarządu zostali wybrani

następujący obywatele: Alojzy Matuszczyk prezes, Antoni Owczarczyk zast. prezesa, Teofil Stańkusz sekretarz, Jan Herok zast. sekretarza, Franciszek Żalac skarbnik, Augustyn Fulek zast. skarbnika. Komisja rewizyjna: ob. Ryszard Jarzyna, Waleśka Kurkowa i Maria Jurczykówna. Na delegatów prezes grupy Alojzy Matuszczyk, ob. Alojzy Tatarski.

Po wyborze nowego zarządu poseł Prokop odczytał protest przeciw uświadaniu kapitalistów o obniżenie zarobków, który został jednogłośnie przyjęty. Po uchwale protestu przewodniczący prezydium podziękował zebranym za zaufanie i oddał przewodnictwo nowemu zarządowi. Walne zebranie zostało zamknięte okrzykami na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd sztygarów i techników rybnickiego rewiru w Rybniku.

Dnia 15 lutego odbył się w Rybniku zjazd sztygarów rewiru pol. Zjazd otworzył poseł na Sejm Śląski p. Piechoczek, referując na temat obecnych stosunków gospodarczych na Śląsku, w końcu podał myśl utworzenia sekcji sztygarów i techników rewiru Śląska południowego przy Gen. Federacji Pracy, gdyż tylko w ten sposób mogą sztygarzy skutecznie bronić swoich interesów. Następnie przewodniczący zjazdu objął za zgodą zebranych zastępcą starosty p. Skrzypiec, który udzielił głosu p. Włoczkowi. P. Włoczek poparł myśl utworzenia sekcji sztygarów i techników. Następnie przemawiał p. Thomas, przedstawiając krzywdzący projekt nowej ustawy górniczej. Nad wnioskiem utworzenia sekcji wywodziła się dyskusja i większość głosów została uchwalony wniosek zorganizowania sekcji sztygarów i techników rewiru południowego przy G. F. P., poczem nastąpiła 10-minutowa przerwa.

Zgoda. W niedzielę, 22 lutego br. odbyło się zebranie Gen. Federacji Pracy (oddział Metal), na sali oberży Hutniczej w Zgodzie o godz. 17, na które przybyło około 40 członków. Zebranie zgali prezes grupy ob. Czerwiński hasłem „Cześć Pracy”. Po zagaleniu oddano głos za zorganizowaniem członkowi Nowakowi hold przez powstanie z miejsc. Na przewodniczącego celom przeprowadzenia nowych wyborów zarządu wybrano ob. Zorembika. Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: Czerwiński Walenty — prezes, Drost Paweł — wiceprezes, Ciupała Ignacy — sekretarz, Kurzeja Alojzy — zast. sekretarza, Książek Jan — skarbnik, Hesse Karol, Je-

drak Antoni, Martosz Stefan — ławnicy, Statnik Franciszek — mąż zaufania. Książek Tomasz — zast. męża zauf., Krawiec Piotr, Skóra Piotr, Orsy Michał — rewizorzy kasy. Następnie wygłosił referat ob. Zorembik, na temat ogólnej sytuacji gospodarczej. W dyskusji przemawiało kilku obywateli, wypowiadając się w myśl wywodów referenta. Po załatwieniu spraw miejscowych, przewodniczący ob. Czerwiński zamknął zebranie hasłem „Cześć Pracy”.

Popierał przemysł rodzimy,
a dawał pracę bezrobotnym!

Z życia Federacji Przemysłu Górniczego.

Niedobczyca. Pod przewodnictwem prezesa ob. Owczarza odbyło się dnia 22 lutego zebranie miejscowej grupy górników. Referat o sprawach zawodowych wygłosił sekretarz pow. ob. Kubiak. W dyskusji zebrani zajęli się na stosunkami panującymi na kop. Rymer i na brak wszelkiej pracy ze strony partyjnych radców załogowych.

Popielów. Dnia 22 lutego odbyło się walne zebranie miejscowej grupy górniczej. Po referacie sekretarza pow. Kubiaka wybrano nowego zarząd grupy w następującym składzie: Kaczmarek Józef — prezes, Polak Jan — sekretarz, Rak Józef — skarbnik, Korbel Fabjan i Liszka — ławnicy.

Radła. Dnia 22 lutego odbyło się zebranie miejscowej grupy G. F. P. Po referacie sekretarza pow. Kubiaka uchwalono rezolucję w sprawie redukcji, świętówek, w sprawie wysokich pensji dyrektorów, rezolucję wyrażającą zaufanie do Rządu i Woj. Górnictwa.

Rydułtowy. Walne zebranie grupy górniczej odbyło się w dniu 22 lutego pod przewodnictwem prezesa ob. Jureckiego, przy obecności 123 członków. Referat o sprawach gospodarczych i zawodowych wygłosił prezes zarządu pow. G. F. P. ob. poseł Piechoczek. Do nowego zarządu weszli: Jurecki Franciszek — prezes (ponownie), Kłosz — zast. prezesa, Dęster Józef — sekretarz (ponownie), Jedrzejczyk — zast. sekretarza, Szczecińska Paweł — skarbnik (ponownie). Do komisji rewizyjnej weszli: Święty, Franosz i Konczak. Na mężów zaufania wybrano: Skazego i Pierchałę.

Nowa Wleś. Zebranie miejscowej grupy odbyło się w dniu 8 marca br. pod przewodnictwem prezesa ob. Szczepaniaka. Referat wygłosił delegat zarządu głównego ob. Czaja. Po uświadaniu zarządu przez wybranie ob. ob. Włodarczyka, Iokiego, Cichonia Franciszka, Wehrhaucha Jana i Wojtka Teodora, uchwalono rezolucję w sprawie węgla dla bezrobotnych, w sprawie opodatkowania pensji dyrektorów, zniesienia tancjum, zorganizowania kuchni dla bezrobotnych. Rezolucje te wysłano do klubu N. Ch. Z. P. w Sejmie Śląskim.

Chropaczko. Miesięczne zebranie miejscowej grupy górniczej odbyło się w dniu 8 marca. Referat wygłosił ob. Barczak o sprawach zawodowych. Ob. Kusz złożył sprawozdanie z audycji a p. Wojewody, a ob. Pasek z interwencji a p. Komisarza Demobilizacyjnego w sprawie redukcji na kop. Śląsk. W wolnych głosach przemawiali ob. ob. Dobosz, Penkala, Wieczorek i Dynel.

Nowa grupa pracowników piekarni mechanicznej.

Wielkie Hajduki. W niedzielę, dnia 22 lutego br. odbyło się zebranie konstytucyjne pracowników piekarni mech. i fabryki „Walpol”. Zebranie zgali ob. Kania, który powitał zebranych i oddał przewodnictwo ob. Babulnikowi i ob. Dziubi. Mężami zaufania wybrano ob. Kanie i ob. Kramarczyka. Grupa ta została przyłączona do zarządu grupy Metal w Wielkich Hajdukach. Po załatwieniu spraw ściśle organizacyjnych zebranie zakończono hasłem „Cześć Pracy”.

Sprawozdanie z Sekretariatu Okręgowego Federacji Pracy Przemysłu Metalowego i Zawodów Pokrewnych za miesiąc luty 1931 r.

W miesiącu sprawozdawczym lutym odbyło się 13, wpłynęło pism 66, odesłano pism, próśb itp. 79. Interwencji u Komisarza Demobilizacyjnego 11, Inspektorów Pracy 7, w Związku Pracodawców 6, skarg opracowano 2, obrony przed sądami udzielono ogółem 6, wygrano 3, odroczone 2, posiedzeń Polskiego Zespołu Pracy 1, kongresów Polskiego Zespołu Pracy 1, odbyto konferencji w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej 1, w Ministerstwie Przemysłu i Handlu 1 (dot. Hut Metalowych), u P. Wojewody Śl. 1. Ogółem porad i informacji udzielono w biurze w 73 wypadkach.

Wydawca: „Polska Zachodnia” Sp. z ogr. odo. Redaktor odpowiedzial. red. Henryk Hausa, Katowice, Koperska 14. — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odo., Katowice, ul. Batorskiego nr. 2. Telefon 678 i 426.

